Nr 78. Kraków, Czwartek 6 Kwietnia 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Sieczewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 6, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularz, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, że prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach czasopisma:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

otrzymywać mogą prenumeratorzy *N. Reformy* po zniżonej cenie **90 ct. kwartalnie.**

Kraków, 5 kwietnia.

Wiec radykałów niemieckich, który się odbył niedawno w Wiedniu pod patronatem Wolffa otworzył nareszcie oczy najzawziętszym nawet opozycyonistom.

W artykułach świątecznych znaczna większość dzienników niemieckich wystąpiła energicznie przeciw radykalnemu teroryzmowi. *Neue Fr. Presse*, dmąca dotąd wytrwale w dudy obstrukcyjne, przyszła wreszcie do przekonania, że ten ostracyzm, z jakim skrajne stronnictwo prześladuje najtęższych posłów niemieckich, jeżeli tylko jakiekolwiek okazują umiarkowanie że te bezzwłoczne denuncyacye i potępienia, podkopują właściwie sprawę i wpływ niemiecki w Austryi i że nawet w razie zupełnego zwycięstwa radykałów, Niemcy austryaccy żadnej stąd nie odniosą korzyści.

Przekonanie niewątpliwie trafne, szkoda tylko, że cokolwiek spóźnione.

Z prowincyonalnych dzienników oburza się organ p. Funkego, *Leitmeritzer Ztg*, równie na radykałów, a *Abwehr*, wychodząca w Warnsdorfie, oświadcza wprost, że „postępowcy“, będą musieli wziąć się energicznie do obrony, a natenczas zachwieje się niejedna „wielkość“ radykalna.

Równocześnie z tem wnosi Związek przemysłowców austryackich do rządu memoryał, w którym skarży się wymownie na szkody, jakie ponosi przemysł z powodu przesilenia politycznego i domaga się uruchomienia parlamentu.

Gdyby panowie przemysłowcy zastanowili się cokolwiek nad położeniem, przekonaliby się łatwo, że uzdrowienie Rady państwa zawisło w znacznej części od nich samych bo przecież wiadomo, że naczelnicy obstrukcyi pp. Lecher, Wolff, Schoenerer, Funke i Gross są wybrani albo przez Izby handlowo przemysłowe, albo też przez okręgi, w których mandatami rozporządzają przemysłowcy. Przywołać i tych panów do porządku jest więc rzeczą przemysłowców, a nie rządu.

W każdym razie świadczą objawy powyższe, a notujemy tylko najważniejsze, o pewnej zmianie opinii w kołach niemieckich opozycyjnych i kto wie, czy nie ma racyi *Politik*, gdy sądzi, że gwałtowność walki narodowościowej w ostatnich czasach zwiastuje przełom i uspokojenie.

Nie bez znaczenia jest także i niepowodzenie agitacyi antikatolickiej. Podjęto ją z wielkim hałasem, zapowiadano, że w dniu 1 kwietnia dziesięć tysięcy katolików przejdzie na protestantyzm i że liczbę tę ogłosi się w dziennikach, tymczasem o ogłoszeniu podobnem nie słychać wcale, a *Ostdeutsche Rundschau* pociesza się wiadomością, że w Brüx znalazło się aż 45 prozelitów, a tak im było pilno odegrać tę komedyę, że nie chcą czekać na termin przez Schönerera oznaczyć się mający! Ciekawa rzecz, że o tym nowym terminie dowiadujemy się dopiero teraz; z początku mówiono o 1 kwietnia. Czyżby to miało być *Prima Aprilis*, które „Jerzy I. z Rosenau“ urządził swoim wiernym dla krotochwili?

„Figaro“ i rząd.

Czytelnicy nasi znają już ważne rewelacye *Figara*, odnoszące się do sprawy Dreyfusa. Redakcya tego dziennika otrzymała protokoły śledztwa trybunału kasacyjnego, które dotychczas powinny były pozostać tajemnicą sądową. Ale gdzieżby pierwszorzędny dziennik francuski, oddany duszą całą sprawie jawności i całą dumę swą upatrujący w dokładnych, szybkich informacyach i w uprzedzaniu innych pism, ilekroć chodzi o pikantne rewelacye, gdzieżby dziennik taki mógł się krępować tajemnicą sądową? Grozi mu kara tysiąca franków; grozi mu proces sądowy. Ależ on się narazi na setki tysięcy kary, na setki procesów, które robią mu tylko reklamę, — a nie sprzeniewierzy się swemu publicystycznemu zadaniu; on musi wydobyć z najtajniejszych zakątków autentyczne informacye o wszystkiem, co w danej chwili ogół obchodzi, o wszystkiem, czem żyją tłumy.

To też *Figaro* ze wspaniałą obojętnością i ironicznym uśmiechem na zarządzenia pana Dupuy'ego, na komisarzy i wszelkie środki sądowo policyjne, drukuje w dalszym ciągu rozpoczęte rewelacye. Jakby na złość panu Dupuy'emu rewelacye te zawierają właśnie jego własne zeznania przed trybunałem, wyjaśnienia, odnoszące się do aresztowania Dreyfusa i wytoczenia mu procesu w 1894 r.; — wyjaśnienia, których prezydent ministrów stanowczo odmawiał wszystkim reporterom. Reporterzy zrobili swoje. Zeznania Dupuy'ego, zeznania Cavaignac'a w dosłownem brzmieniu wypełniają teraz wszystkie szpalty naczelnej kolumny *Figara*.

Po tej reprodukcyi protokółów tajnego śledztwa trybunału kasacyjnego, jakby na urągowisko zamieszcza *Figaro* w pysznym tonie ironicznego żartu trzymany artykulik, podpisany znanym pseudonimem Brid'oison'a pod tytułem: *La précaution inutile* (Bezużyteczna ostrożność). Posłuchajmy tylko:

„Wczoraj w ciągu dnia rozpowszechniły się wieści, że rząd postanowił ścigać *Figaro* za ujawnienie śledztwa karnego wydziału w sprawie Dreyfusa.

„Mówiono, że zaraz pierwszego dnia rząd nie mógł się zdecydować na ten krok, ponieważ pierwsze rewelacye *Figara* odnosiły się tylko do sprawy Esterhazy'ego — sprawy już zamkniętej. Rząd zdecydował się na ściganie *Figara* dopiero po ogłoszeniu zeznań podpułkownika Du Paty de Clama, ponieważ dokument ten dotyczy sprawy w toku będącej i skutkiem tego podpada pod ustawę prasową z lipca 1881 roku.

„Takie informacye otrzymaliśmy w ciągu popołudnia; nadmieniono jeszcze przytem łaskawie, że dziennikowi naszemu grozi kara grzywny od 50 do 1000 franków!

„Wieczorem, istotnie, około szóstej godziny, otrzymaliśmy wizytę p. Marion, komisarza sądowego, któremu polecono przeprowadzić rewizyę i śledztwo w biurach naszej redakcyi. Pan Marion wywiązał się z tej misyi w sposób pełen kurtuazyi i ryczałtowo się załatwił, jak człowiek przeświadczony, że nic nie znajdzie, — i rzeczywiście też nie znalazł nic.

„Wieść o tej rewizyi, czysto paryskiej, ściągnęła jednakże do naszych biur wielu kolegów i przyjaciół. Przypadek, który zawsze doweipnie rzeczy układa, sprawił, że równocześnie z komisarzem bawiła w naszej sali przyjęć panna Luz Chavita, urocza tancerka hiszpańska, która właśnie w owej chwili dawała nam rodzaj próby generalnej — w oczekiwaniu swych debiutów na scenie paryskiej... Wszystko to razem, tancerka i komisarz sądowy, fandango i rewizya, tworzyły widowisko, które wcale podobałoby się naszemu dobremu Villemessant'owi, a którego i drugi nasz wielki patron *Figara* z pewnością nie brałby ze strony tragicznej“.

Jakiż powiew swobody i ożywczej ironii wieje z tych słów — dla nas zwłaszcza dziennikarzy polskich, żyjących pod tak gorliwą opieką prokuratoryi i policyi!

Przeciw majoryzacyi.

(Mowa posła Tadeusza Romanowicza, na posiedzeniu Sejmu z dnia 27 b. m. — przeciwko lex Urbański.)

Wysoki Sejmie! Kiedy przed 38 laty zebrał się poraz pierwszy Sejm tego kraju, nie miał on wówczas żadnego prowizorycznego, ani nieprowizorycznego regulaminu. W Sejmie tym zaraz w pierwszej chwili, zarysował się bardzo silnie antagonizm narodowy. Ówczesna reprezentacya ruskiej narodowości, była bardzo liczna w Sejmie i była inna, niż dziś. Inna w tem znaczeniu, że nie łatwa była z nią wspólna praca, podczas gdy dziś z nią w tym Sejmie wspólna praca jest możliwa. Wśród tych okoliczności zebrał się Sejm, bez żadnego regulaminu i może nie jeden z panów, tak jak ja przechowuje, jak jaką świętą pamiątkę, ową w małym formacie książeczkę — protokóły ówczesnego Sejmu, kiedy to jeszcze stenografów nie było, a do spisywania sprawozdań z pierwszych posiedzeń wzywano studentów. Wyobrażałem sobie wówczas, że jestem jakimś pierwszym krajowym dygnitarzem, gdy mi wolno było pomagać spisywać ów protokół posiedzeń Sejmu — tak wysoką czcią ten Sejm się otaczało. W tej książeczce znajdziecie panowie ślad tego, że tam życie pulsowało bardzo silnie, że były chwile ostrych walk, ale znajdziecie jeszcze jedną, nadzwyczaj ciekawą rzecz, że regulaminu zupełnie nie było potrzeba i że tam Sejm, chociaż mnóstwo nieformalności popełniano — pod względem powagi narad, pod względem wartości tego, co było wypowiedziane, pod względem tonu, który w każdym europejskim parlamencie byłby dobry, był i bez regulaminu wzorem dla innych parlamentów.

I my lat 38 obradowaliśmy bez stałego regulaminu, obradowaliśmy z regulaminem prowizorycznym, uchwalonym w roku 1865, z regulaminem, który niewątpliwie obstrukcyi, jak ją nazwał p. Okuniewski tępej obstrukcyi, otwierał niesłychanie szerokie wrota, a na wypadek, gdyby ktoś chciał zapomnieć o względach przyzwoitości, o poszanowaniu wolności głosu, o godności Sejmu, nie ma w tym regulaminie żadnego postanowienia dla zapobieżenia temu. Otóż pomimo, że ten regulamin ma takie luki, przez lat 38 było mimo to w tej wysokiej Izbie dobrze, przyzwoicie, poważnie i godnie. Dlaczego? Może dlatego, że trochę u nas więcej jest dawnych tradycyj parlamentarnych, niż tam u naszych sąsiadów nad modrym Dunajem, z powodu których my dziś niepotrzebnie na tej dyskusyi czas tracimy, bo gdyby oni nie byli awantur w Wiedniu wyprawiali, to p. Urbański był by nam dał święty spokój z tym swoim wnioskiem. W większości, czy w mniejszości tej wysokiej Izby, pomiędzy panami z prawej czy lewej strony, polskiej czy ruskiej narodowości, jedno było zawsze niewątpliwie, tj. gotowość i chęć wspólnej pracy dla dobra kraju. Były czasem drobne wybryki, te jednak tak szybko załatwiono, że ani się spostrzeżono; były czasem ostre walki; może być, że były czasem nawet słabe wyjątki od tej reguły, że wszystko, co się mówi i czyni, jest dyktowane tylko chęcią dobra kraju. Ale były to wyjątki tak rzadkie, że ta atmosfera, która w tej wysokiej Izbie panowała i panuje, ta atmosfera starczyła nam za regulamin, a co więcej, kto się do tej atmosfery dostał i jakiś czas w niej przebywał, choćby z natury był krewki, choćby wniósł tu pewne uprzedzenia, choćby nie miał żadnych parlamentarnych antecedencyj i tradycyj, po niejakimś czasie tak się tu wyrobił, że znów na niego ostrych przepisów regulaminu nie było potrzeba. Tak było u nas. Równocześnie przez lat 38 obradowała wiedeńska Rada państwa i miała regulamin, który nie miał takich zaostrzeń, jakich się dziś z wielu stron domagają. Kiedy nam nasz regulamin starczył na lat 38, to tam w Wiedniu ich regulamin wystarczył zaledwie na lat 30.

Bo, proszę panów, mylnem jest twierdzenie, że to, co się stało w Wiedniu, urodziło się dopiero w roku 1897 i 1898; to się zaczęło już od roku 1890. Zdziczenie obyczajów parlamentarnych w Wiedniu zaczęło się od tej chwili, kiedy wniesiono do parlamentu wiedeńskiego element nienawiści. A wnieśli go tam naprzód antisemici, potem ci, którzy sobie wyobrażali, że spory narodowe w takiem państwie, jak Austrya, można załatwić zapomocą gwałtów, awanturowania się, majoryzowania, zapominając o wszystkich względach przyzwoitości i ładu. Otóż gdy te stosunki zapanowały w Wiedniu, rzecz całkiem naturalna, że reprezentanci naszego kraju musieli przyjść do przekonania, że trzeba ten regulamin zmienić w tym kierunku, aby nie dopuścić do tych gwałtów, jakie się tam działy.

I dlatego, że w Wiedniu do tego przekonania przyszli, każą nam dziś to samo dla tej Izby zrobić. Wybaczcie panowie, że w tej poważnej sprawie, powiem, co trochę na anegdotę wygląda, a może nie zaszkodzi, że się trochę zabawimy. Przed 50 czy więcej laty, kiedy jeszcze nie było kolejowego połączenia Galicyi z Wiedniem, przyjechał do Wiednia szlachcic *antiquissimae educationis* z własnym ekwipażem, końmi, furmanem, lokajem i zachorował tam na tyfus. Leczył go lekarz niemiecki, ani rusz mu lekarstwa znaleźć. Po niejakim czasie jednak chory niespodziewanie wyzdrowiał. Pyta lekarz, co się stało? Szlachcic na to przyznaje się, czem się wyleczył: mój kucharz — powiada — gotował sobie kapustę, a ta mi tak zapachła, że zjadłem cały talerz i oto jestem zdrów. Lekarz zapisał sobie w notatce: *Sauerkraut für's Nervenfieber*. Nazajutrz zadał kapustę Niemcowi choremu na tyfus, ale Niemiec zaraz umarł. Potem w notatce lekarza znalazł się dopisek: *Sauerkraut für's Nervenfieber, aber nur für Polen. (Wesołość)*

Otóż tego, co jest *nur für Deutsche*, proszę do nas nie stosować. Oni udowodnili, że dla nich trzeba zaostrzeń i harapa, niechże go sobie mają. My dotąd nie udowodnili, żeby nam było to potrzebne. A niech też w tem, co powiedziałem, będzie do pewnego stopnia odpowiedź p. Wiktorowi Czaykowskiemu, którego siłę i głębię przekonania i tę energię, jaką w tę sprawę wkłada, bardzo wysoko cenię, niech będzie odpowiedź na jego dziennikarską polemikę, tu przed chwilą przeprowadzoną. Proszę panów, można było bardzo dobrze być zwolennikiem tego, żeby w Wiedniu zadać to lekarstwo, jakie według stanu zdrowia tamtejszego parlamentu mogło być potrzebne, można mimo to u nas pozostać na naszem stanowisku, i być konsekwentnym, głosując przeciw *lex Urbański*.

(C. d. n.)

Nowe widmo reakcyjne.

W dniach 27, 28 i 29 marca b. r. odbywały się w Wiedniu konferencye wszystkich krajowych inspektorów szkół średnich pod przewodnictwem szefa sekcyi w ministerstwie wyznań i oświaty dra Wilhelma Hartela. Otwierając pierwsze posiedzenie, przewodniczący zawiadomił zebranych, że przedmiotem narad mają być rozmaite zarządzenia, które ministerstwo ma wkrótce wydać, a co do których chce zasięgnąć zdania inspektorów, przyczem z ust szefa sekcyi wyszło rzadko słyszane w Austryi hasło: ograniczenie bezpłodnej pisaniny i biurokratycznej formalistyki.

Ale hasło to było chudem oczkiem okrasy na niezdrowej zupie, którą zarząd oświaty chce na przyszłość zaprowadzić w duchowej strawie średnich zakładów. I tak zaraz pierwszy punkt narad miał traktować o „przeszkodach, ograniczających rezultat nauki, tudzież o sposobach usunięcia ich“.

Zgromadzeni przedewszystkiem zgodnie stwier-

POETA PESYMIZMU.

(Jan Kasprowicz: „Krzak dzikiej róży“. Lwów 1898).

(Dokończenie.)

Wielkim momentem rozpoczyna się poemat.

Na wierzchu Golgoty, na górze trupiej głowy, stoi w cieniach nocnych, bezpośrednio przed krwawym dramatem dwóch ludzi: Szymon z Kyreny i poganin Aleethej. Szymon, to ten sam, którego żołdacy Piłata zmusili do dźwigania krzyża na miejsce stracenia. Coś niezwykłego, wiekopomnego ma się wydarzyć. Natura odziewa się żałobą — niebo stygnie — a tam w dole, w świętem mieście wrze, kipi. Na szczyt góry spada dusza, wygnana z raju, wzywając szatana, władcę złego, Lucyfera. Na samym wstępie wypowiada zdanie:

Ja się boję ludzi,
Bo ile razy kto z poddanych śmierci
Zejdzie mi drogę, przeklina wnet chwilę,
W której spełniony był grzech pierworodny
W raju straconym...

Lucyfer, kochanek wygnanki z raju, nie zjawia się, ale natomiast błąkają się Szymon z Aleethejem. Aleethej jest poganinem wyższego pokroju, odczuwającym etykę, potępiającym gwałt. Do ostatniej chwili łudzi się, że chociaż wyrok jest gotowym, ludzkość nie splami rąk krwią niewinną. A Szymon z Kyreny jeszcze dotkliwiej rozumie i boleje nad bezprawiem swoich współwyznawców. Izraelczykiem jest on tylko formalnie, w gruncie rzeczy zaś należy już do na pół wierzących Chrześcian, nie przekonanych może zupełnie, skłaniających się jednak stanowczo do nowej nauki. Dokładnie nie zdaje sobie sprawy ze strasznej ewolucyi, czekającej świat; wie jednak na pewno, że stanie się coś niebywałego, jest w swojej nieświadomości jasnowidzącym, w swojem odczuciu przeczuwającym. Sformułować, określić wrażeń nie potrafi to jeno dla niego jest niezawodnem, że z ognistego krzaka przemawia znowu Bóg do ludzi i że od płomieni tego głosu świat się pali, aby ustąpić miejsca lepszemu.... Szymon był przypadkiem w Synedryonie i przysłuchiwał się scenie sądu. Powtarza ją, a raczej odtwarza z niezmiernem, w dziedzinę najwyższego kunsztu sięgającym artyzmem. Gdy widział Nazarejczyka przed łotrowskim areopagiem domyślił się w nim ognistego krzaka, pojął prawdę słów jego o rozwalonej świątyni i zbudowanej na jej gruzach nowej... A ten motłoch, co mu urągał, padnie w proch kiedyś przed nim. On tylko jedyny usunie przedział, co w dłoń Kaina wcisnął miecz na Abla. Umrze, bo „śmierć jest zwycięscą śmierci“. Aleethej skłania się do poglądów Szymona i uzupełnia je własnemi. Ludzkość pokutuje za grzech pierworodny i za grzech ten zginie Chrystus, aby przynieść ziemi odkupienie...

Tymczasem dusza z raju wygnana wzywa natarczywie Lucyfera. Jej jęk przeraża i płoszy rozmawiających. Szatan nadchodzi, nadchodzi w chwili, gdy Szymona ogarnęła najuroczystsza ekstaza, gdy z Golgoty, niezhańbionej jeszcze męką Nazarejczyka, zapowiedział światu święte zdarzenie... Zjawia się ten Lucyfer, jakby tragiczne *memento*, że mimo ukrzyżowania Boga, nikczemność nie zejdzie z ziemi, nie wypuści jej z swych żelaznych kleszczów na wieki... I Szymon z Kyreny, ten zelant i apostoł, ten gorący i myślący człowiek, opuszcza skrzydła na chwilę, zapomina o własnych słowach, o wierze, podniecanej męczeństwem Chrystusa, popada w zwątpienie, jakby uległ urokowi szatana i rzuca myśl arcygłęboką — pesymistycznie-nastrojową, myśl, która robakiem toczyła wszystkie potężne mózgi, która stanowi alfę i omegę zagadek, szarpiących ludzkość. Od Hamleta do Fausta wszyscy ich szukali i wszyscy padli z założonemi rękami, z sceptycyzmem, z okrzykiem: być albo nie być?.. Szymon to tak tłómaczy:

„O tak,... Golgota jest niezrozumiałą,...
Ciągnie.. i widzisz, człek wie, że to dobre
Ja co chce umrzeć, a gdy jest na szczycie,
To, by nie umrzeć, powiada: nie warto, —
Bo nie wiadomo, ażali jest dobre“!...

Dusza z raju wygnana lgnie do szatana lubieżnie, jak kobieta-bachantka. Przedstawiając uosobienie ludzkości, — działa i hypnotyzuje zapomocą zmysłów. Szatan jest dla niej strasznym, brutalnym, mimo to, w nim widzi swoją ostoję i drogę pochodu. Nigdy go ona nie opuści, wiernie mu towarzyszyć będzie, — chociaż czuje jego potworność. Jest to stwierdzenie i zapieczętowanie psychologicznej prawdy, że świadomość złego, nie odwodzi człowieka od niemoralności i zbrodni, owszem pcha go z nieubłaganą konsekwencyą w jej ramiona.

Przygotowania do spełnienia dziejowej hańby: już ukończone. Tłum wali się wielką lawiną na Golgotę, szatan zaciera ręce. Zgraja gapiów zachowuje się cynicznie, chóry nierządnic śpiewają wyuzdane peany. Na górę martwą wstąpiło życie, życie brudu, — życie bezsilnej hołoty, niosącej śmierć Bożemu Synowi. Samej sceny ukrzyżowania nie ma, — ale są łotrostwa pospólstwa po ukrzyżowaniu. Jedni wbijają silniej gwoździe do pala, inni wyłamują palce u nóg Nazarejczykowi, — bo im zanadto odstają, inni znowu plują.... I zdaje się, że to już nie istoty na podobieństwo Boga stworzone,— ale zwierzęta, najpodlejsze hyeny. Krząta się to wszystko plugawe, rozbestwione, rozpite własną bestyalnością. — A po nad tym gąszczem zwierzęcym wisi spokojnie król żydowski, krwią zbroczony.... Wrzeszczy jeszcze, wyje tłuszcza i nagle ustaje. Stała się cisza, cisza zamącona skrzeczeniem wyzywającem się jednego obszarpańca:

„Zstąp z tego krzyża!...
Daj że nam ryby, bośmy bardzo głodni!
Od wczesnych świtów czekaliśmy wszyscy
Na widowisko!“...

Urągowisko skończone. Po niem nastąpił dzień świtu, — dzień zmartwychwstania. Nim jeszcze ukrzyżowany ostatni wyzionął oddech, rzekł — jak świadczy św. Łukasz: Ojcze w ręce twoje polecam ducha mego! Widzi to i słyszy kochanka szatana, drży, gnie się pod świętą tragedyą i pod jej wpływem zapomina na sekundę o Lucyperze. „Obmierzły mi uściski twoje!“ — Niestety w końcu bierze szatan górę, wpycha w sieć swoją zbłąkaną duszę. — a ona z nią leci z uciechą, — z furyą rozkoszy prawie.

„O Lucyperze!
Z tobą wieczyste zawarłem przymierze,
W ciebie jednego znów wierzę!“ —

Ze stanowiska kompozycyi artystycznej jest poemat: „Na wzgórzu i śmierci“ dziełem doskonałem. Poeta zręcznie ominął różne trudności i niesmaczności, usuwając na bok, pomijając scenę ukrzyżowania, — wywołując natomist potężne wrażenie zapomocą tłumnych, pełnych realizmu i niezwykłej plastyki ustępów zbiorowych. W dziele inwencyjnem nie bardzo wielką rolę może odgrywać wierne zachowanie etnograficznych i obyczajowych szczegółów, zwłaszcza jeżeli chodzi o wywołanie silnie skupionego nastroju, a zapomocą niego idealności. Chór nierządnic nie ma bezsprzecznie czysto-żydowskiego charakteru, jest w nim wiele przymieszki asyryjsko-fenickiej, zaakcentowanej przez nazwisko Astarty, jest trochę pogańsko-rzymskiej zuchwałości i cynizmu. — Mimo to chór ten na Golgocie znakomicie ilustruje podłość i niskość tłumu, jego całą marność, w porównaniu z świętą ofiarą, spełnioną na krzyżu. Wyznaję następnie szczerze, — że poezya istnieje dla mnie bez względu na formę, — istnieje zatem zarówno dobrze w mowie wiązanej, czy prozaicznej, istnieje więc, a raczej może istnieć w wierszu białym. Ale z wierszem nierymowanym nie bardzo w zgodzie jest duch naszego języka i nasze poetyckie tradycye. Pomijając tę często subjektywną uwagę, — należy się podnieść niesłychane bogactwo przedziwnie pięknych i nowych zwrotów poematu, — rzeźbiarską wyrazistość i ogromną zdolność obrazowania. Scena sądu w Synedryonie jest wprost arcydziełem.

Stanisław Przybyszewski pasował „Na wzgórzu śmierci“ na jeden z największych utworów poezyi wszechsłowiańskiej. Mogę ten sąd z naciskiem podkreślić i z zupełną zgodą powtórzyć. Należy mu się to kurulne miejsce, choćby ze względu na myślową głębię. Dlaczego Kasprowicz aż na Golgotę sięgnął, aby dać wyraz ostatni, łabędzi, arcysilny swemu pesymizmowi?

Tragedya na Golgocie była nauką, — nauką ciężką dla świata, a mimo to nie poprawiła go, nie otworzyła mu oczu. Wychylono na Golgocie kielich goryczy, cierpiał Syn Boży za ludzkość, cierpiał za wiarę, — którą przyszedł głosić... Ukrzyżowanie było zdeptaniem idei człowieka-Boga, za to tylko, że śmiał burzyć dawne przesądy, dawne bałwochwalstwa i pleśnie, że wprowadził nowatorstwo, że rozkopał zgniły pogański świat, z jego ateistyczną etyką. I później idea nowa (mniejsza, czy dogmatycznie słuszna, czy nie) bywała nieraz krzyżowaną, oplwaną, zabijaną po to tylko, — aby jasnym świecić ludzkości meteorem i po męczeństwie wygrać. „Śmierć jest zwycięscą śmierci!“ Na stosie legł Hus, legł Giordano Bruno i mnóstwo innych propagatorów cywilizacyi i postępu. Ich idee i zdobycze bujały nad zgliszczami ofiar, torując prawdzie drogę. Męczeństwa nigdy nie było i nie będzie za dużo dla użyźnienia ziemi sprawiedliwością...

Nic dziwnego, że takie postacie, tacy święci ideologowie, skupiający w sobie i na sobie najważniejsze zagadnienia ludzkości, — są tem krynicznem źródłem, w którem wielkie umysły lubią się przeglądać i kąpać. Ślepy Milton rozumiał to już dobrze... Krzywda tych palonych i kawałkowanych żywcem pionierów jest sama

dzili, że główną przyczyną niekorzystnych rezultatów dotychczasowego nauczania jest **przepełnienie szkół średnich**. Oczywiście skonstatowawszy tę okoliczność, musieli jako kategoryczny imperatyw przyjąć wniosek, że należy pomnożyć liczbę szkół średnich, a zarazem tworzyć nowe kategorye zakładów. Zaledwie atoli wypowiedzieli ten śmiały wniosek, czemprędzej cofnęli się do swych ślimaczych skorupek i dodali skromną uwagę, że ze względu na brak nauczycieli nie można myśleć o pomnożeniu zakładów. Smiały wniosek był bańką mydlaną dla rodziców i młodzieży, żądnej nauki, skromna uwaga była umyciem rąk wobec wszechmocnego szefa sekcyi.

Francuzi powiadają: *c'est le premier pas qui coûte* — to też panowie inspektorowie, uczyniwszy nieśmiało pierwszy krok, poczęli już potem z odwagą, godną lepszej sprawy, brnąć w bagnie reakcyi. Uchwalili więc i polecili **światłej** rozwadze zarządu **oświaty** następujące trzy środki: 1) **skrupulatne** (to znaczy: **surowe**; *przyp. red.*) przeprowadzanie egzaminów wstępnych w myśl istniejących przepisów; 2) **wydalanie** podczas półrocza pierwszego lub po jego ukończeniu tych uczniów, którzy okażą się nieuzdolnionymi; 3) **obniżenie censusu uzdolnienia** przy przyjmowaniu kandydatów do urzędów i rozszerzenie prawa do jednorocznej służby wojskowej na dalsze kategorye szkół.

Wierzyć się nie chce, ażeby ciało tak poważne i w pierwszym rzędzie obowiązane do starań około rozszerzania nauki, mogło się zdobyć na uchwalenie, a choćby tylko na doradzenie podobnych środków. Skrupulatne przeprowadzanie egzaminów wstępnych jest środkiem, który u nas w Galicyi pod popularną nazwą „**palenia**" znalazł już dosyć szerokie zastosowanie, na tem więc polu komisyom egzaminacyjnym nie potrzeba z pewnością dodawać bodźca. Co się tyczy drugiego pomysłu, ażeby mniej zdolnych uczniów poprostu usuwać z zakładu i oddawać na pastwę nieuctwa, to mamy nadzieję, że minister oświaty podziękuje za tę broń i złoży ją w arsenale średniowiecznych zabytków. Nam się zdaje, że szkoła istnieje nietylko dla uczniów utalentowanych, ale także i dla mniej zdolnych, którzy z pewnością tworzą w zakładach całego świata ogromną większość, a przy dobrej organizacyi szkół i systematycznej nauce mogą wykazać się dobremi postępami i zająć w życiu pożyteczne stanowisko. Nie usuwać tę młodzież z zakładu, ale otoczyć ją wybitną pomocą naukową: oto zadanie, godne kierowników szkół. Trzeci punkt pozostawiamy w darze wysokiemu rządowi. Czy p. minister wojny okaże się skłonnym do rozszerzenia prawa do służby jednorocznej w armii, czy p. minister handlu daruje egzamin dojrzałości kandydatom do urzędów celnych, czy pan minister finansów zamiast niższego gimnazyum zadowoli się, gdy urzędnicy podatkowi ukończą dajmy na to tylko dwie gimnazyalne klasy — o to nie chcemy się spierać ani jednem pociągnięciem pióra. Dziś tylko uważamy za nasz publicystyczny obowiązek, zaprotestować z całą energią przeciwko wkładaniu na administracyę szkolną podobnych więzów i zwracamy uwagę ogółu na to nowe widmo reakcyjne, które powinno rozwiać się wkrótce.

Podniesione w toku dalszych obrad myśli, jak zaprowadzenie klasy przygotowawczej w szkołach średnich, uwolnienie podręczników szkolnych od niepotrzebnego balastu i tym podobne, czysto pedagogiczne sprawy, pomijamy na razie, jako leżące poza ramami niniejszego artykułu.

Z kraju wolności.

Tyle sławiony humanitaryzm Unii północnoamerykańskiej nieszczególnie przedstawia się ostatniemi czasy. Gdy Stany Zjednoczone rozpoczynały wojnę z Hiszpanią, wmawiano w świat, że jest to wyprawa pod hasłem wolności, podjęta dla wyzwolenia z pod jarzma uciemiężonej Kuby. Łatwowierni idealiści brali to za dobrą monetę i piorunami rzucali na tych, którzy np. jak my, oceniali w sposób bezstronny sytuacyę w Stanach Zjednoczonych. Pokazało się, że ostatecznie na Kubie zamieniono tylko flagę hiszpańską na amerykańską, a wszelkie zachcianki usamowolnienia gwałtem przytłumiono; na Filipinach wre krwawa walka i żądnych wolności Tagalów mordują wojska Otisa bez miłosierdzia, paląc im wsie i miasta.

Nawet w samej Ameryce należy — jak donoszą z Waszyngtonu — spodziewać się poważnych rozruchów w krajach południowych. Rzekome równouprawnienie wolnych mieszkańców Ameryki jest tylko na papierze, tymczasem czarno- i czerwonoskórą ludność gnębią i uciemiężają na każdym kroku. I tak — w Palmecie, w stanie Georgia, zlynchowano 9 murzynów, posądzonych o podpalenie, przez co do tego stopnia wzburzono ludność, że każdej chwili należy spodziewać się krwawych rozruchów.

Tem mniej bezprawne to postępowanie zrozumieć można, że zupełnie „na drodze prawnej" rządy Stanów Zjednoczonych starają się ludność murzyńską pozbawić najmniejszych przywilejów, np. prawa głosowania. Dla niektórych Stanów wypracowano osobną ustawę. Na mocy tejże nie wolno analfabetom oddawać głosu, tak samo osobom, które dnia 1 stycznia 1867 roku nie posiadały zupełnej wolności głosu; tymczasem w r. 1867 większa część ludności w stanach Carolina, Georgia i Indiana składała się jeszcze z niewolników i naturalnie — głosować nie było jej wolno. Zakazane są dalej małżeństwa pomiędzy osobami, w których żyłach więcej jak jedna ósma krwi murzyńskiej płynie — i białymi. Jak dociec tego ciekawego ułamku krwi pośledniej, prawo o tem nie poucza!

Czy zgadzają się podobne ustawy z § 14 konstytucyi związkowej, która opiewa, że nie wolno ograniczać wolności i praw obywateli Stanów Zjednoczonych, — każdy bezstronny osądzi. Indyan wymordowano, murzynów lynchują i z praw wszystkich obdzierają; Kubańczykom i Tagalom niosą „wolność", zasypując ich gradem kul armatnich i paląc ich dobytek — oto polityka obłudnych Amerykanów!

KRONIKA.

Kraków, 5 kwietnia

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek t. j. dnia 6 b. m. o godz. 5 po południu.

Rękawka. Komitet obywatelski pod przewodnictwem burmistrza Podgórza p. Kaczmarskiego wywiązał się i w tym roku godnie ze swego zadania przez urządzenie tradycyjnej „Rękawki". Przy pięknej pogodzie tysiączne tłumy ludzi, tak z Podgórza, jak i z Krakowa, podążyły, aby u stóp kopca Krakusa wziąć udział w wiekami uświęconym obchodzie. Obchód ten wielkiej uległ zmianie, w porównaniu z dawnym; pozostała zeń tylko zabawa ludowa, tak do dawnej podobna, jak podobnym jest lud teraźniejszy i jego zwyczaje do tego, który bliższym był czasu sypania kopca dla mitycznego bohatera narodu. Wszystko się zmieniło, serce jedynie narodu zostało takiem, jakiem było: gorącem i odczuwającem głęboko cześć dla tego, co reprezentuje ideę poświęcenia dla ojczyzny, co sił swoich nie szczędził, byle zgładzić smoka, trapiącego naród i wyrywającego z pośród niego ofiary.

Ten lud polski, jak corocznie, tak też i wczoraj bawił się znakomicie, a przedewszystkiem tak swobodnie, jak tylko on bawić się umie. Charakterystycznym jest fakt, że w zabawie ludowej chętnie bierze udział u stoków kopca Krakusa także liczna inteligencya, choć tam nic takiego nie znajdzie, coby jej wygórowanym wymaganiom od zabawy zadośćuczynić mogło. Widocznie siła tradycyi jest wielką!

Z rodzaju zabaw wymienić trzeba: bieganie w workach, rzucanie piłki do koszyka, skakanie przez sznurek, gonitwy, wreszcie największe zawsze zaciekawienie budzące spinanie się na słup dla nagrody w postaci srebrnego guldena. Szczęśliwych zdobywców tak wielkiej nagrody, jak srebrny gulden, nie było wielu, za to mniejszemi nagrodami, mianowicie kiełbasą, bułką, pomarańczami itp., nagrodzono licznych tryumfatorów. Kramy z różnego rodzaju bagatelkami cieszyły się wielkim odbytem, bo każdy chciał coś przynieść do domu z „Rękawki". Najlepszy interes robiły wczoraj tramwaje, bo do późnego wieczoru przepełnione były jadącymi na obchód i wracającymi zeń do domu. — Podczas całej zabawy przygrywała wojskowa muzyka 20 p. p.

Instalacya ks. prałata-scholastyka Macieja Foxa i nowomianowanego kanonika katedralnego, książęco-biskupiego kanclerza, ks. dra Władysława **Bandurskiego**, odbyła się w sobotę o godz. 10 rano, w katedrze na Wawelu.

Z teatru. Z obfitego i rzekomo świetnego plonu, jaki przyniósł scenom polskim konkurs dramatyczny imienia Paderewskiego, zaczerpnie najpierw teatr krakowski, dając w najbliższą sobotę ogólne zaciekawienie budzącą premierę komedyi młodego autora I. A. Kisielewskiego p. t. „Karykatury". Oto, co o sztuce tej i jej autorze pisze feletonista *Kuryera Warszawskiego* dnia 1 kwietnia nr. 91:

„Przed czterema miesiącami na konkursie *Kuryera Warszawskiego* przyznano mu odznaczenie za utwór dramatyczny p. t. „W sieci", dziś mu srebrnym wieńcem uwieńczono „Karykatury". Zdaje się, że lubo utwór ten, jako „literatura", ani z „Białą gołąbką", ani z „Zaczarowanem kołem" równać się nie może, to przecież Kisielewski z wszystkich autorów konkursowych jest najsilniejszym talentem dramatycznym. Jego oryginalność i plastyka typów, jego naturalność dyalogu, jego życie kipiące, napięcie akcyj, architektonika sztuki i humor, rozświecający mroki ludzkich nędz i bólów, odsłaniają komedyopisarza pierwszej wody."

Wychodźca. Policya przytrzymała dzisiaj na dworcu kolei Kazimierza Derusa z Suchego Gruntu, który, zaopatrzony w fałszywy paszport, wybierał się w podróż do Ameryki.

Ogień. Dzisiaj około godz. 11 przed południem zapaliła się ścianka drewniana w lodowni Grand hotelu. Na miejsce ognia udał się pierwszy pluton straży ogniowej pod komendą p. Stępińskiego i rychło zdołał ogień umiejscowić i stłumić. Straty bardzo małe, a powodem powstania ognia jest prawdopodobnie nieostrożność.

Z uniwersytetu. P. Roman Henryk Franciszek 3 ga imion Nitsch, rodem z Podhybia w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z Towarzystwa muzycznego. Oratoryum ks. Perosi'ego „Wskrzeszenie Łazarza" wykonane zostanie w poniedziałek 10 b. m. Pozostałe bilety można nabywać w kancelaryi Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

Lekkomyślna kryda. Z końcem marca z. r. okazał się niewypłacalnym chwilowo Szyja Glasser, właściciel handlu towarów galanteryjnych w Chrzanowie. Stan bierny jego majątku wynosił w chwili niewypłacalności kwotę 5142 złr. 59½ ct., gdy równocześnie stan czynny przedstawiał tylko wartość 5050 złr. 92½ ct. Mimo braku pokrycia na 91 złr. 92½ ct. Glasser nie zgłesił konkursu, skutkiem czego wytoczono mu dochodzenie karne, następstwem którego była dzisiejsza rozprawa karna, tocząca się przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego.

Trybunałowi przewodniczył radca Katyński, oskarżał prokurator dr. Piotrowski, bronił dr. Filimowski.

Oskarżony w czasie dochodzeń sądowych pokrył wszystkie swoje wierzytelności, a na rozprawie, nie poczuwając się do winy, tłómaczył się zupełnym brakiem złej woli i twierdził, że posiadał pokrycie dla wierzycieli, czego najlepszym dowodem zapłacenie wszystkich długów.

Po wywodach oskarżenia i wyczerpującej obronie trybunał uwolnił Glassera od oskarżenia.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano dzisiaj za kradzież wozu Jakóba Zulińskiego.

Kradzież w kościele. Nieznany sprawca popełnił w kościele Ks. Pijarów kradzież skarbonki.

Kradzież. Donoszą nam znów o popełnionej kradzieży przy ulicy Wolskiej pod l. 15. Gdy te w ostanich czasach często się tam powtarzają, byłoby rzeczą wskazaną, by dyrekcya policyi większą tu taj rozwinęła czujność.

Prezydyum sądu wyższego w Krakowie odniosło się do prezydyów sądu krajowego i sądów obwodowych, by zasięgnąć ich opinii w sprawie zaprowadzenia jednorazowego urzędowania w sądach. Trwałoby ono od 8 rano do 3 po południu.

O „Królowej przedmieścia", sztuce Krumłowskiego, wystawionej w warszawskim „Odeonie" dzienniki wypowiadają zdanie, iż wrażenie wodewilu w Warszawie było od spodziewanego słabszem. *Kuryer codzienny* pisze: „Utwór, osnuty na tle życia przedmieścia krakowskiego, budzić mógł rzeczywiście interes wśród krakowskich widzów, którzy oglądali figury, przeniesione z fotograficzną dokładnością na scenę. „Królowa przedmieścia", przeniesiona z tamtego gruntu na warszawski i nie zlokalizowana odpowiednio, stała się w wielu szczegółach niezrozumiałą, zwłaszcza dla większości widzów, nie znających tamtejszych stosunków."

Dwa wypadki nagłej śmierci. Wczoraj zmarł nagle rzeźnik w jatkach poddominikańskich, A. Obarzanowski. Również wczoraj upadła w ulicy Radziwiłłowskiej wieczorem 70 letnia uboga kobieta, i nie wstała więcej. Nazywała się ona Freitagowa. Śmierć stwierdził lekarz policyjny, dr Schwarz, a pogotowie ratunkowe przewiozło zwłoki ubogiej staruszki do zakładu medycyny sądowej.

Zmarli. Ks. Antoni **Halik**, proboszcz i dziekan, zmarł w Bursztynie.

Cygara t. zw. specyalne, będą mogły być teraz sprzedawane we wszystkich trafikach domowych, tj. w tych lokalach restauracyjnych i kawiarniach, które mają prawo do sprzedaży papierosów.

Zmarły we Lwowie rzeźbiarz, Leonard **Marconi**, urodził się w Warszawie i kształcił się w tamtejszej szkole sztuk pięknych, potem w Rzymie w Akademii św. Łukasza i w pracowni u profesora Adama Tadoliniego. W grudniu roku 1859 uzyskał srebrny medal za kompozycyę w płaskorzeźbie, w r. 1861 zaś, w kwietniu, za grupę, przedstawiającą pożegnanie św. Piotra i Pawła otrzymał złoty wielki medal także na publicznym konkursie.

Po powrocie do kraju, w końcu r. 1862, zajmował się przeważnie rzeźbą dekoracyjną. W sierpniu 1873 r. otrzymał nominacyę nadzwyczajnego profesora rysunku ornamentalnego i modelowania w Akademii technicznej we Lwowie. W r. 1893 otrzymał tytuł i charakter profesora zwyczajnego szkoły politechnicznej lwowskiej. Był też, jako artysta, wielkiem poczuciem piękna obdarzony, powszechnie cenionym. Jako artysta rzeźbiarz otrzymał kilka nagród konkursowych: za medalion Chopina (konkurs lipski), za pomnik Kościuszki (druga nagroda), za pomnik Fredry, który następnie wykonał.

Nadto podnieść należy, iż ś. p. Marconi był poniekąd twórcą szkoły dekoracyjnej w kraju, i wykształcił wielu zdolnych dekoratorów. Wprowadził do dekoracyi materyał w kraju się znajdujący, alabaster krajowy. Z jego dzieł dekoracyjnych wymienić należy dekoracyę politechniki, kościoła Franciszkanek, pałacu sprawiedliwości, Kasy oszczędności i w. i.

Konfiskata, Dzisiejszy numer *Dziennika Polskiego* skonfiskowany został za wstępny artykuł p. t. „Poeta w uniformie", zwrócony przeciw komendantowi korpusu lwowskiego gen. Fiedlerowi.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. Szkontrum kasy komitetu odbyło się w sobotę. Stan składek wynosił 13.438 złr. 96 ct., że zaś wydatki dotychczasowe dobiegły kwoty 1591 złr. 53 ct. (wchodzą tu dwie nagrody za afisz, dwie za projekty na pomnik, koszt transportu projektów z Florencyi, Paryża itd., cło, druki, afisze, poczta) przeto stan kasy komitetu przedstawia się jak następuje: 11.000 złr. na winkulowanej książeczce wkładkowej nr. 29.882; 847 złr. 43 ct. gotówki, oraz 4 prc. winkulowany list zastawny na 1000 złr. serya 3 nr. 24.420 z kuponem płatnym 30 czerwca.

Na wniosek skarbnika komitetu p. J. K. Zielińskiego, sekcya finansowa wybrała ze swego grona stałą komisyę rewizyjną, której obowiązkiem będzie jak najczęstsze sprawdzanie funduszów i rachunków komitetu. Do komisyi rewizyjnej weszli: prezes komitetu prof. dr. Bronisław Radziszewski i p. Bolesław Lewicki.

Jubilaci. Walne zgromadzenie rządownie upoważnionych inżynierów, architektów i geometrów uczciło w dniu 26 marca b. r. pp. Jana Zakrzewskiego, inżyniera w Tarnopolu, i Adolfa Kuhna, architektę we Lwowie, zamianowaniem ich honorowymi członkami Izby inżynierskiej.

Ponadto ofiarowano p. Adolfowi Kuhnowi medalion bronzowy z jego popiersiem, ozdobiony wieńcem wawrzynowym i emblematami technicznemi, a to w dowód czci osobistej, jako też uznania jego 50 letniej cichej, ale bogatej w płody techniczne pracy zawodowej. Sędziwy jubilat, który nigdy nie szukał rozgłosu i którego hasłem zawsze były tylko: prawda i praca, przyjmując dar ten z rąk p. Chołoniewskiego, który imieniem kolegów wygłosił odpowiednią przemowę, podziękował z właściwą mu skromnością.

Medalion, spoczywający w gustownie rzeźbionej oprawie, wykonał p. Bronisław Sołtys.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie donosi, że z dniem 10 b. m. otwarte zostaną w Komarówce (powiat Buczacz), a z dniem 15 b. m. w Dębnikach (powiat Podgórze) przy istniejących w tych miejscowościach urzędach pocztowych stacye telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Z ruchu kolejowego. Dyrekcya kolei państwowych donosi, że wskutek usunięcia się nasypu na wschodnio-galicyjskiej kolei lokalnej pomiędzy Jezierzanami a Teresinem został ruch towarowy na przestrzeni Wygnanka—Iwanie Puste na 8 dni zupełnie wstrzymany. Ruch osobowy odbywa się bez przeszkody za pomocą przesiadania się.

Przystanek Pertestie, położony na szlaku Hatna—Kimpolung, i przystanek Kupka na szlaku Karapczu—Czudin, które były dotychczas otwarte dla ruchu osobowego i pakunkowego i przesyłek pospiesznych i zwyczajnych w ładugach całowozowych, zostały z dniem 31 marca b. r. zamknięte dla ruchu pakunkowego i posyłek pospiesznych.

Ospa szerzy się we Lwowie w dzielnicach Grodeckiej, Zamarstynowskiej i Żółkiewskiej.

Stary Sącz, 29 marca. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 9 kwietnia b. r. odegrają amatorowie w sali „Sokoła" dwie komedye jednoaktowe: „Posażna jedynaczka" hr. Fredry i „Kajcio" Dobrzańskiego, a czysty dochód z przedstawienia przeznacza się na bursę gimnazyalną im. Tad. Kościuszki w Nowym Sączu. Towarzystwo gimn. „Sokół" w Starym Sączu ma nadzieję, że napływ gości będzie liczny, a przynętą jest cel, na jaki przeznacza czysty dochód. Tamy dobroczynności się nie stawia. Cena miejsc zwykła.

Dnia 8 kwietnia b. r. urządza Tow. gimn. „Sokół" wieczornicę pożegnalną dla prezesa Fiałkowskiego, który przenosi się jako aptekarz na stały pobyt do Mszany Dolnej. Spodziewać się należy, że druhowie w komplecie się stawią.

Tyfus brzuszny prawie nie wygasa w Skała ckiem. Ofiarą choroby tej padł proboszcz ks. Zuchajewicz z Żerebek.

Wielkie korso kwiatowe odbędzie się w alei Prateru wiedeńskiego 27 i 28 maja. Protektorat objął ks. Sandor Metternich.

Arcyksiążę Ernest, zmarły w Arco w 75 roku życia, rzadko przebywał w Wiedniu, gdzie go znała już tylko starsza generacya. Nieżonaty, żył samotnie albo w południowym Tyrolu, albo na zamku Hrabin. Był synem arcyksięcia Rainera, niegdyś wicekróla lombardzko-weneckiego i poświęcił się karyerze wojskowej, wystąpiwszy już w r. 1868 z wojska jako komendant południowego korpusu z siedzibą w Grazu.

W Sobotę Wielką, a więc dnia 1 kwietnia, lotem błyskawicy rozeszła się po Berlinie wieść, że bankier Riese po zdefraudowaniu 300.000 do 400 tysięcy marek umknął bez śladu. Ten i ów sądził, że to zwykły żart na *prima aprilis*, ale rozczarowanie wkrótce nastąpiło dla tych, którzy mu powierzyli większe lub mniejsze kapitały. Wspólnicy Riesego ponieśli wielkie straty. a jeden z nich bankier Paweł Müller, dzięki defraudantowi, stał się literalnie żebrakiem, stracił bowiem wszystkie swe fundusze. Riese liczy 30 lat życia i uchodził za człowieka oddanego zupełnie zawodowej pracy; teraz dopiero okazało się, że wydawał ogromne sumy na kobietki i... konie. W kasie nie znaleziono nawet drobnej kwoty, jak w ogóle przy likwidacyi o jakichkolwiek aktywach nie ma nawet mowy.

Z Zurychu piszą do nas: „Zarząd Towarzystwa uczącej się młodzieży polskiej na posiedzeniu swem z dnia 21 marca wyraził zupełną solidarność z postępkami polskiej oraz rosyjskiej postępowej młodzieży akademickiej w jej ostatnich starciach z władzami rosyjskiemi, oraz zakłada gorący protest przeciwko barbarzyńskim represaliom, jakich chwycił się rząd carski w celu zgniecenia ruchu kolegów naszych, broniących swej godności, oraz przynależnych im praw ludzkich."

Michał Newliński, znany dziennikarz i wydawca *Correspondance de l'Est*, zmarł dnia 1 b. m. na przedmieściu Pira w Konstantynopolu na paraliż serca. Newliński, urodzony w r. 1847 na Wołyniu, pochodził z rodziny staroszlacheckiej. której dobra po ostatniem powstaniu uległy konfiskacie. W r. 1870 Newliński przybył do Wiednia, gdzie zwrócił na siebie uwagę wybitnym talentem dziennikarskim, a zwłaszcza znajomością języków. Powołany przez Andrassy'ego do ministerstwa spraw zewnętrznych został sekretarzem ministeryalnym, a przez pewien czas przydzielony był do austryackiej ambasady w Konstantynopolu. Tu zjednał sobie przychylność sułtana, który mu po opuszczeniu służby austryackiej, powierzył rozmaite misye. Książę bułgarski Ferdynand pozostawał także w bliskich stosunkach z Newlińskim, który w Wiedniu należał do osobistości powszechnie znanych i szerokiej używających popularności. Newliński z żoną i dziećmi udał się z końcem marca z Wiednia do Konstantynopola, gdzie go śmierć zaskoczyła.

Tenor Broulik przegrał w ostatniej instancyi proces o 1.500 złr. Zaskarżył on król.-nadworną operę w Budapeszcie o zapłacenie mu 1.500 złr., odciągniętych przez intendanturę od gaży tytułem kary za to, że nie chciał wziąć udziału w pewnem przedstawieniu podczas roku jubileuszowego.

Dorożki z taksometrami, t. j. z przyrządami do mierzenia odbytej przestrzeni, powstają w Warszawie. Tworzy się tam towarzystwo akcyjne, które rozporządzać będzie 300 dorożkami.

Testament baronowej Hirsch zawiera pomiędzy innemi rozporządzenie, mocą którego instytucya szkół dla izraelitów imienia barona Hirscha w Galicyi otrzyma 3,000.000 franków.

W Jinnipeg, w Stanach północnej Ameryki — jak donosi *Polak w Ameryce* — Gonczak i Czuby, dwaj Polacy z Galicyi, zostali skazani na powieszenie za zamordowanie trzeciego towarzysza, Bojeczko. Egzekucya odbyć się ma dnia 26 maja.

Ze Stowarzyszeń.

= **W Towarzystwie farmaceutycznem „Unitas"** w Krakowie odbyło się przed paru dniami doroczne walne zebranie członków. Wybrano nowy wydział, do którego weszli pp: Smieszek (prezes), Muthsam (zastępca), Hoffmann (sekretarz), Pytlarski (skarbnik) i pp.: Stepek, Waligórski, Miętus, Drzymała i Lukowski jako członkowie.

Po przeprowadzeniu wyborów omawiano kwestyę godzin służbowych, pokoi inspekcyjnych, jako też kwestyę zjazdu farmaceutycznego w Wiedniu i postanowiono, by w proponowanym przez dra Zeidlera, seniora gremium aptekarskiego w Wiedniu, zjeździe delegatów stanowczo odmówić wzięcia udziału, natomiast wysłać delegatów na zjazd farmaceutyczny, bez względu na to, czy w nim właściciele aptek wezmą udział, czy nie.

= **Ze Stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie.** Nadzwyczajne walne zebranie członków odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. o godzinie 10½ rano w lokalu Stow. Na porządku dziennym wybór prezesa.

Konkursy. W stanie sług przy zarządach salinarnych w Galicyi i na Bukowinie są do obsadzenia dwie posady starszych sztygarów w II klasie, a w 3 cim stopniu służby, oraz posada dozorcy szybu w II klasie i 3 cim stopniu, wreszcie dwie, ewentualnie trzy posady sztygarów w III klasie i w 3-cim stopniu.

Ubiegający się o wymienione posady mają wnieść najdalej do 30 kwietnia b. r. podania w przepisanej drodze do zarządu salinarnego w Wieliczce.

Składki na weteranów 1830/1 r. W marcu br. złożyli: po 2 złr. ks. Tadeusz Chromecki, Meus Stanisław, 10 złr. p. Felicya Koźmianowa, 25 złr. Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowie, 57 złr. 12 ct. p. Kazimierz Winnicki od obywateli dawnego obwodu Stryjskiego, razem było dochodu 96 złr. 12 ct.

Rozchód: Rozdano żołdu narodowego pomiędzy 10 weteranów, najem pokoju na biuro, usługa, opał, światło, portorya itp., razem 266 złr. 17 ct. Przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy. *Konstanty Wisniewski.*

Na rzecz Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 wpłynęły dary: p. W. Niewiarowski 5 złr., Magistrat m. Krosna 5 złr., Stowarzyszenie zegarmistrzów 10 złr., Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu 5 złr., Magistrat m. Wieliczki 25 złr. jako stałą roczną zapomogę, p. Ł. Z. i p. K. K. 1 złr. 50 ct, p. Tytus Bujnowski 14 złr., z puszki w Muzeum Narodowem 19 złr. 47 ct., Wydział Rady powiatowej w Lisku 5 złr., Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu 25 złr., Magistrat m. Gorlic 15 złr., Komisya obchodowa Tow. gimn. „Sokół" w Krakowie 26 złr. 54 ct, Wydział Rady powiatowej w Wadowicach 25 złr., Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowie 25 złr., p. M. Dąbrowski 4 złr. 3 ct. jako dar zebrany od urzędników gazowni miejskiej, Rada m. Krakowa 250 złr. i p. Jakób Nitkowski 4 cetn. metr. ziemniaków.

Z kalendarza. We środę 5 kwietnia Wincentego Fereryusza, we czwartek 6 kwietnia Celestyna papieża.

Wschód słońca o g. 5 m. 5, zachód o g. 6 m. 17. Długość dnia g. 13 m. 12.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 4 kwietnia pogoda, termometr od +0,6° doszedł do 12,5° C. Barometr zaczyna opadać.

Dnia 5 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru był 746,1 mm., termometru +7,0° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We **czwartek** 6 kwietnia: „Colinette", komedya w 4 aktach J. Lerôtse i G. Martin.

W **piątek** 7 kwietnia: „Dziewiczy wieczór", akwarela sceniczna w 1 akcie G. Zapolskiej. „Grube ryby", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Przedstawienie popularne).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **O polskiej sztuce i polskim malarzu.** Tak rzadko zdarza się w ostatnich czasach znaleść w prasie niemieckiej, przesiąkniętej szowinizmem antipolskim, uczciwy głos bezstronnego krytyka, że z całem uznaniem podnieść należy artykuł znanego estetyka niemieckiego Hugona Haberfelda, zamieszczony w berlińskiem piśmie *Nation*. P. Haberfeld w artykule, zatytułowanym „Piotr Stachiewicz", kreśli szereg uwag i spostrzeżeń o polskiej sztuce, podnosząc wymienionego artystę jako jeden z typowych przejawów, w których sztuka polska, spleciona z poezyą ludową, znalazła dla siebie wybitny i charakterystyczny wyraz. Autor omawia cał-

---

przez się hańbą ogółu ludzkiego, już sama przez się dowodzi, — że zanim prawda zapuści korzenie, — dybią na nią zewsząd, tępią ją, — deptają, jak płaza... Już ta sama okoliczność wszczepić potrafi w każdą szlachetną duszę jad bolu, który Chateaubriand słusznie nazwał *le tourment du doute*, męczarnią zwątpienia.

W zwątpienie to musi popaść nawet taki Szymon z Kyreny, zapatrzony w cierpienia mistrza, a cóż dopiero mówić o ludziach. nie według miary Fidyasza skrojonych?... „Na wzgórzu śmierci" jest tylko dalszym ciągiem cyklu w „ciemności schodzi moja dusza", — jest epilogiem o właściwym refrenie, o właściwym zgrzycie... Zło potwornie zdobywa władzę nad dobrem, zło dyktuje światu prawa, rządzi narodami, a filozof spoglądać musi, „jak się coraz bardziej wszystko rozpada pod grzybem podłości"... Dusza wygnana z raju jest personifikacyą ludzkości... Cóż zrobiła ludzkość? Podobnie, jak dusza zwróciła się na chwilę do Ukrzyżowanego, tak i ludzkość niekiedy unosi się na prądach szlachetności, rychło jednak zbacza z gościńca jasnego w ciemnię, do szatana. I dusza padła w końcu w ramiona Lucyfera!... Padła, bo paść musiała. I to klątwą pozostanie i karą najsroższą człowieka że czując i pojmując złe, pcha się do niego, jak ćma do światła, pragnie go, jak spragniony Tantal wody. Pracuje ciągle świat na nowych męczenników, — a gdy ich wyda, gdy się zapłodni ich ewangelią, idzie znowu gromadzić i tarzać się w podłości.

Oto, jak dusza przemawia do szatana:

„Wiem, że występek znowu się zapłodni
Z twoich uścisków, że **nowa Golgota**
Powstanie z grzesznej miłości,
Co w naszem łonie zagości,
A **jednak** pcha mię płomienna tęsknota,
Której się oprzeć nie mogę,
Na twoich objęć rozpaczliwą drogę".

Jest jeszcze w poemacie jedna głęboka, choć mniej pozornie dostrzegalna prawda. Żydowin, Szymon z Kyreny, i poganin Aleethej uwierzyli dopiero wtenczas świętemu rybitwie, gdy widzieli, jak się tłum nad nim pastwi i jak on z męczeńską pokorą szedł na Golgotę oddać życie za swą ideę. Każdy gniot, każdy ucisk, każde bezprawie rodzą reakcyę i wprost przeciwne skutki, niż gwałciciele zamierzali. Ten kanon spełnił się na Chrystusie-Panu. Cyrki i tortury nic nie pomogły, zabiły jednostki, a wypielęgnowały miliony.

Pesymizm Kasprowicza jest okrutnym, — jak okrutnem jest życie samo dla ludzi, wdrapujących się na wyżyny myślowe, na historyozoficzne szczyty. Zawsze to zło i przewaga upodlenia na końcu cywilizacyjnych epok, a często u ich początku. Wlecze się to życie po grudzie, w opętaniu, w otrząsaniu się wiecznem z tyranii i nikczemności, wlecze w ustawicznej walce z przesądami, zacofaniem i zabójczemi krzywdami. Nareszcie przychodzi śmierć i wyzwala skołataną istotę z ziemskiej powłoki, — z tego padołu, słusznie morzem płaczu nazwanego. — Pesymizm — mojem zdaniem — jest najdodatniejszym i najkrytyczniejszym objawem w literaturze, w życiu i w sztuce. On jest zawsze poglądowym i krytycznym, — bo z góry nie puszcza się na różowe szlaki, nie przekonawszy się, czy na nich ciernie nie rosną. Najpotężniejsze umysły współczesne odczuły jego siłę, — jego prawdę i moralne znaczenie. Tołstoj z pewnością nie należy do optymistów, — a Ibsen propaguje pesymizm za pomocą analizy duszy. Oddech pesymizmu powiał od wschodu aż po skandynawskie fiordy. Kasprowicz ma do niego więcej powodów, niż inni, jako syn swego narodu... Nie wiem, w jakim wobec swojej młodości pójdzie jeszcze kierunku... Dziś w nim widzę poetę wielkiego, największego naszego, obok Konopnickiej i Tetmajera.

Ernest Łuniński.

...ską i ilustratorską autora „Legend ...“ i legendom tym poświęca uwagi, ... w formie wysoce wykwintnej i poetycznej. W zakończeniu studyum czytamy kilka znamiennych spostrzeżeń autora o Krakowie. „Smutnem wydało mi się to miasto, nazywane niegdyś przed laty „Wenecyą północy“. Gdzie niegdyś przejeżdżali wspaniale strojni rycerze, połyskując ostrzem swych mieczów ku damom, uśmiechającym się do nich wdzięcznie z balkonów, roił się teraz tłum pospólstwa, a na placach, gdzie niegdyś możni panowie spieszyli na radę senatu, uczeni profesorowie kroczyli w progi Jagiellońskiego uniwersytetu, teraz ubogie żydostwo rozbiło swoje kramy. Na wspaniałym zamku królewskim Wawelu witał nas u wejścia szyldwach austryacki, a na dół z biegiem Wisły, do której się przed wiekami rzuciła Wanda, aby uniknąć ucisków znienawidzonego Niemca, niosły galary do Niemiec pnie, z polskich wycięte lasów. Słońce zniżało się, a nad miastem rozpostarła szara jesień swe złociste skrzydła. A tylko zdala czerwieniły się na publicznej drodze jak krople krwi czerwone jagody jarzębiny.“

— **Rok 1848**. Juliusz Starkel, Lwów, 1899. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta. Pod powyższym tytułem wyszła w wydaniu książkowem praca p. Starkla, znana dotąd w części z feletonów, drukowanych w *Słowie Polskiem*. O pracy tej zamieścimy wkrótce obszerniejsze sprawozdanie.

— **„Wiadomości artystycznych“**, bardzo dobrze redagowanego już trzeci rok we Lwowie dwutygodnika, poświęconego muzyce, teatrowi, literaturze i sztuce, wyszedł numer siódmy. Zawiera szkic o Fryderyku Chopinie, artykuły: „Sezon operowy we Lwowie“, „Z sali koncertowej“, „Ze sztuki“, „O polonezie“, „Korespondencya z Krakowa“ itd.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 5 kwietnia.

Niezwykła i wyjątkowa cisza panowała w ubiegłym tygodniu na giełdzie walorowej. Prawie zupełnie spoczywał ruch giełdowy w tygodniu Wielkiejnocy, która faktycznie wcześniej niż zwykle do nas zawitała. Ci, co w pierwszej linii powołani są do zajmowania się sprawami ekonomicznej natury, powinni bacznem okiem śledzić za rozwojem giełd; tam znajdą dokładny miernik sytuacyi ogólnej i poznają powody poszczególnych objawów. Ci, którzy się targom walorowym, oraz handlowi bliżej przyglądają i przyczyny poszczególnych zajść dokładniej badają, dojdą prędko do przekonania, iż żywioł spekulacyjny nie odgrywa nigdy na giełdzie dominującej roli. Najważniejszym czynnikiem dla giełdy jest wzrastająca siła kupna narodu, który oszczędza i walory nabywa. Od przeszło trzech lat jest giełda wiedeńska bezsilną i niezdolną do podjęcia żywszej działalności, nie dlatego, że spekulacya poparzyła sobie w r. 1895 palce; ten chwilowy ból minął prędko. Zmniejszyło się jednak znacznie gromadzenie kapitałów i zmniejszyła się liczba kupujących walory, a stagnacya panująca tak na polu handlowem, jakoteż przemysłowem zmusiła banki do zaniechania wszelkich dalszych operacyj finansowych. We wszystkich rocznych sprawozdaniach austryackich instytucyj finansowych zawodzą zarządy głośne żale i skargi, że nie było rzeczą możliwą uplacować poważniejszej kwoty walorów lokacyjnych, że Wiedeń stracił zupełnie charakter samodzielności, oraz że kreowanie nowych przedsiębiorstw musiało zostać zaniechane. W danych warunkach jest jednak publiczność, już ze względu na niejasną sytuacyę polityczną, zupełnie usprawiedliwioną. Giełdy istnieją za tem, lecz wewnątrz ich murów brak właściwego ruchu.

Zupełnie inaczej ukształtowały się stosunki tam, gdzie z całą energią i siłą starano się nad stworzeniem pracy, zapewnieniem sobie zbytu i podniesieniem konsolidacyi kapitału. Giełda londyńska daje w tym kierunku obraz i wzór godny naśladowania. Londyn był przed czterema laty widownią „krachu“ min złotych, który głęboko zarył się w stosunki finansowe Anglii. Kolosalne straty prędko wyrównano, ruch walorowy coraz więcej się wzmagał, a w ciągu ostatniego roku zwiększyły się dochody z kart wstępu od członków giełdy o przeszło pół miliona złr.

Giełda w Nowym Jorku ściągnęła w ostatnim roku od swych członków, tytułem należytości za wstęp, również blisko o $1^1/_2$ miliona więcej, niż po inne lata. Z tem pozostaje w zupełnej zgodzie fakt, iż państwa anglo saskie postępują szybko w rozwoju ekonomicznym. W którąkolwiek zresztą stronę się zwrócimy, czy to na północ, czy na zachód, widzimy i poznajemy, iż mało się tam mówi, tem więcej jednak działa, a na tym punkcie właśnie jest zasadnicza i rażąca w porównaniu ze stosunkami austryackiemi różnica. Nie wychodzimy wcale z koła prac przedwstępnych, przygotowań, obrad, dyskusyj i nie możemy zdobyć się na nowy, doniosły czyn lub postanowienie.

Ta chwiejność i brak energii czyni giełdę wiedeńską zależną od targów zagranicznych i wytwarza często w stosunkach miejscowych, co do konjunktury, anomalię.

Że targ wiedeński jest obecnie automatem, dowodzi najlepiej korzystna konjunktura żelaza w Niemczech i Anglii. Gdy tylko Berlin sygnalizuje wyższe ceny żelaza, szalona „haussa“ ogarnia spekulacyę wiedeńską i powoduje niczem w Austryi nieuzasadnioną zwyżkę kursu walorów górniczych. Tu więc, na punkcie konjunktury, grzeszy Wiedeń najwięcej. Że ona jest obecnie nadzwyczajną i że nagle z dnia na dzień pogorszyć się może, to nie ulega wątpliwości. Lecz jest to tylko konjunktura, jak każda inna, nie dająca żadnej gwarancyi na przyszłość, a dywidenda waloru górniczego nie może być na równi traktowaną ze stałą rentą waloru lokacyjnego. Berlin, który dzisiaj najlepiej czuje bicie pulsu światowej konjunktury żelaza, nie stanął tak wysoko pod względem przesady i optymizmu, jak Wiedeń.

Wystarczy powiedzieć, iż akcye niemieckie *„Laura-Hütte“* najpotężniejszego i znakomicie prowadzonego przedsiębiorstwa stoją niżej, niż austryackie *„Alpine Montan“*, a przynoszą nie 8%, lecz $13^1/_2$% dywidendy. Równie wysoko, jak austryackie *„Alpine“* notowane są w Berlinie akcye *„Bismarck-Hütte“*, które jednakowoż od szeregu lat przynoszą stale 15% dywidendy. Takich przykładów i zestawień porównawczych możnaby przytoczyć bardzo wiele, lecz już te wystarczą, aby wskazać na niewłaściwość podnoszenia kursu w Wiedniu, gdy Berlin sygnalizuje *„hausse“* w walorach żelaznych. W Berlinie jest jeszcze bardzo wiele miejsca na podniesienie kursu, podczas gdy w Wiedniu, pomimo niskiej dywidendy, jest już kurs na najwyższym szczeblu.

Jeśli dotychczas w Wiedniu nie doznano nagłej i gwałtownej reakcyi, to przypisać to należy tylko wytrawnym i doświadczonym reżyserom, stojącym na czele ruchu zakulisowych machinacyj.

Powracając do szczegółów dokonanych w ubiegłym tygodniu transakcyj, zaznaczyć należy, iż ten okres czasu obejmował tak zwany „cichy tydzień“, który rzeczywiście minął nader spokojnie. Stosunki pieniężne wywierały znacznie mniejszy wpływ na tok interesów, gdyż nie wyłącznie one były powodem wstrzymywania się od nowych zaangażowań. Zbliżające się święta były dostatecznym powodem, że spekulacya starała się pozbyć części walorów i nie przyjmować nowych zobowiązań. Wskutek tego zapanowała na całej linii chęć realizacyj, podczas gdy chęć kupna znacznie się zredukowała. Obroty byłyby bardzo nieznaczne, gdyby walory żelazne, cieszące się wielkim popytem, nie stanowiły rdzenia i podstawy do ożywienia ruchu.

Pomimo tego, iż w ubiegłym tygodniu wysoka stopa procentowa nie była czynnikiem miarodajnym, nie przestaje ona być przedmiotem bacznej uwagi. Wolna od podatku rezerwa Banku austro węgierskiego jest znacznie mniejszą, niż w roku zeszłym, a końcowo miesięczny wykaz prawdopodobnie poda, iż rezerwa ta zmniejszyła się o jakie 20 milionów. Pozostająca Bankowi do dyspozycyi kwota zezwalałaby jednak na obniżenie dyskonta. Kroku tego nie można jednak tak długo uczynić, jak długo Niemcy starają się ściągnąć możliwie dużo zagranicznych kapitałów. Przed rokiem stopa procentowa w Berlinie była o 2%, w Wiedniu zaś o $1^1/_2$% niższą, niż dzisiaj, a ceny walut obniżały się przy markach o 30 ct., przy wekslach na Paryż o 20 ct., przy wekslach na Londyn tylko o 12 ct. od obecnych. Już te cyfry wykazują dostatecznie, iż zapotrzebowanie gotówki pochodzi przeważnie z Niemiec i że ono nadaje szczególne piętno międzynarodowym targom pieniężnym. Paryż i Londyn nie okazuje gotowości zadosyć uczynić żądaniom Niemiec. Wobec tego rozpoczęto sprzedawać niemieckie konsole w Londynie, a zagraniczne papiery, będące w posiadaniu kapitalistów niemieckich, wędrują na inne targi celem zrealizowania. To daje się również odczuwać w Wiedniu, jakkolwiek materyał nie został w zbyt wielkich pozycyach zaofiarowany.

Pomimo tego można jednak śmiało powiedzieć, iż z austryackich walorów już kilka milionów wróciło w ostatnich kilku miesiącach do kraju, podczas gdy zbyt austro-węgierskich walorów w Niemczech prawie zupełnie ustał. Podobny stan rzeczy musiał ujemnie oddziałać na austryacki bilans płatniczy i wpłynąć na zwyżkową tendencyę walut. Obecnie jest tylko kwestyą, czy Niemcy starać się będą o powstrzymanie niezwykłego rozwoju przemysłu, co leżałoby niewątpliwie w interesie Niemiec, celem przetrawienia dotychczasowej produkcyi. Gdyby się to stało byłaby nadzieja, iż wkrótce zapanują normalne stosunki, w przeciwnym jednak razie należy być przygotowanym, iż konsekwencye tego przemysłowego przesytu dadzą się i w Austryi — ze względu na drogi pieniądz — dotkliwie odczuć. Koła miarodajne powinny się już dzisiaj nad tem zastanowić, w jaki sposób i jakich środków użyćby ewentualnie należało, aby uniknąć w Austryi szkodliwych skutków oddziaływań z powodu objawów ekonomicznych w państwie sąsiedniem. *A. U.*

Z targów zbożowych. Kraków, 4 kwietnia. **Płacono** za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·70 do 9·55. **Pszenica węgierska** od —·— do —·— Zyto od 7·65 do 8·30. **Zyto węgierskie** od —·— do —·—. Jęczmień od 6·40 do 7·45. **Owies** z opłatą akcyzową od 6·90 do 7·30. **Groch** od 8·— do 11·—. **Tatarka** od 7·— do 8·—. **Proso** od 5·— do 6·—. **Fasola** od 7·— do 12·—. **Jagły** od 9 50 do 12 50. **Siano** od —·— do 2 60. **Słoma** od —·— do 2·—. **Koniczyna na paszę** od —·— do 3·20. **Ziemniaki za hektolitr** od 1.40 do 1·60. **Jaja za kopę** od 1·25 do 1·50. **Masło za garniec** od 3·50 do 4·25 **Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr** od —·— do 82·—. **Okowita na 75° Tralesa za hektolitr** od —·— do 62·—. **Tymotka nasienna za 100 klgr.** od —·— do —·—. **Wyka** od —·— do —.—. **Koniczyna nasienna biała** od 20·— do —·—. **Koniczyna nasienna czerwona** od —·— do —·—. **Kukurydza** od —·— do —·—. **Bób za 100 klgr.** od —.— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 4 b. m. przypędzono 2953 węgierskich, 602 galicyjskich, 60 bukowińskich, 659 niemieckich, razem 4274 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 33 do $36^1/_2$ złr., wyjątkowo — złr., średnich od 28 do 32 złr., poślednich od 24 do 27 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 33 do 36 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 29 do 32 złr., poślednich od 25 do 28 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 36 do $38^1/_2$ złr., wyjątkowo 39 złr., średnich od 31 do 35 złr., poślednich od 26 do 30 złr., a wołów włościańskich od — do — złr., byki i krowy płacono od 22 do 32 złr. Tendencya: mdła.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (4 b. m.) zapowiedziano 8997 a przypędzono 8433 świń. Z tego było 3049 świnek i 5383 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po $45^1/_2$ do $46^1/_2$ ct., wyjątkowo po 47 ct., średnie i stare po 43 do 45 ct., lekkie po 39 do 42, świnki po 40 do 47 ct., prosięta po — do — złr. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: bardzo mdła.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 5 kwietnia. *(Telef.)* Zatarg pomiędzy komendantem korpusu we Lwowie, Fiedlerem, a Ostaszewskim-Barańskim, redaktorem *Dziennika Polskiego*, przybrał ostry charakter. W Radzie państwa i delegacyach wspólnych z tego powodu prezes Koła polskiego ma wnieść interpelacyę.

Lwów, 5 kwietnia. *(Telef.)* Dowiaduję się z dobrego źródła, że wiadomość, podana przez niektóre dzienniki, pomiędzy niemi przez *Czas* krakowski, jakoby Szczepanik miał zawrzeć związek małżeński z hrabianką hiszpańską Mercedes, jest kaczką dziennikarską na tle *prima aprilis*.

Lwów, 5 kwietnia. *(Telefonem)*. Dzisiaj rano znaleziono właścicielkę realności i wdowę po urzędniku bankowym, Bertę Landmann, *recte* Kurzer, nieżywą w jej mieszkaniu. Poszlaki wskazują na śmierć gwałtowną.

Lwów, 5 kwietnia. *(Telefonem.)* Dziś uwięziono Józefa Heffa, syna właściciela biura spedycyjnego przy ulicy Kopernika, pod zarzutem oszustwa.

Lwów, 5 kwietnia. *(Telefonem)*. Syn gospodarza z Buczniowa, Piwowarczyk, jadąc do Ostrowa, tak nieostrożnie wjeżdżał na prowizoryczny most na Serecie, że wóz przechylił się, skutkiem czego konie z przednią częścią wozu runęły do wody i wciągnęły z sobą Piwowarczyka. Konie utonęły, Piwowarczyka zdołano uratować.

Lwów, 5 kwietnia. *(Telefonem.)* Komitet, wyszły z łona Galicyjskiej Kasy Oszczędności, w skład którego wchodzą pp.: Strojnowski, Lilien, Pająk i Sołowij, ułożył dalszy bieg interesów firmy Wolski i Odrzywolski. Dotychczasowy pełnomocnik przymusowy tej firmy, p. Łodziński, zatrzymuje i nadal z uchwały komitetu zarząd interesów wspomnianej firmy.

Lwów, 5 kwietnia. *(Telefonem)* Komitet dla obchodu jubileuszu Klementyny z Tańskich Hofmanowej uchwalił urządzić jubileusz 5 maja b. r. Deputacya pań ma się udać do inspektora Tokarskiego z prośbą, by żeńskie szkoły wydziałowe wzięły *in corpore* udział w tym obchodzie.

Wiedeń, 5 kwietnia. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz zamianował starszego inspektora powszechnego zakładu dla badania środków spożywczych w Krakowie, dra Stanisława Bądzyńskiego, nadzwyczajnym profesorem hygieny na uniwersytecie we Lwowie.

Tensam dziennik donosi, że prezydent ministrów, jako minister spraw wewnętrznych, zamianował koncepistów dyrekcyi policyi w Krakowie: Józefa Broszkiewicza i Michała Wolanieckiego komisarzami policyi.

Wiedeń, 5 kwietnia. *(Telef.)* Walne zgromadzenie Towarzystwa *„Alpine-Montan Geselschaft“* uchwaliła dywidendę 5 procent i superdywidendę 3 procent.

Wiedeń, 5 kwietnia. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów Anglobanku uchwaliło wnioski przedstawione przez radę nadzorczą co do zużytkowania czystego zysku w kwocie 1,977.286 złr., jakoteż wyznaczenia 8 złr. dywidendy na każdą akcyę.

Liberzec, 5 kwietnia. Zgromadzenie fabrykantów sukna uchwaliło podwyższenie cen gotowych wyrobów sukiennych.

Berlin, 5 kwietnia. Trzech uczniów pewnego wyższego zakładu naukowego, którzy w piątek po południu udali się na przejażdżkę łodzią po Szprewie, niewiadomo, gdzie zaginęli. Łódź ich widziano wywróconą. Zwłok nie znaleziono.

Berlin, 5 kwietnia. Rząd pruski wydalił z Prus trzech Polaków, poddanych rosyjskich: elektrotechnika Józefa Czyżowskiego z Kielc, buchaltera i korespondenta Eugeniusza Barczaka z Płocka i kupca Jana Lwowskiego z Warszawy. Czyżewski od dwóch lat pracował w jednej z pierwszorzędnych firm berlińskich, w której od 9 miesięcy pracował również jako polski korespondent Barczak. Lwowski miał agencyę handlową. Wydalenie nastąpiło po przeprowadzeniu rewizyi.

Kolonia, 5 kwietnia. *Koeln. Ztg* donosi: Reprezentanci Ameryki w międzynarodowej konferencyi pokojowej złożą oświadczenie, że Ameryka pod względem uzbrojenia znajduje się daleko wtyle poza mocarstwami europejskiemi i że dlatego nie będzie się stosowała do postanowień konferencyi.

Paryż, 5 kwietnia. Wczoraj otwarty tu został siódmy międzynarodowy kongres ku zwalczaniu pijaństwa.

Londyn, 5 kwietnia. Z Nowego Jorku donosi *Morning Post*, że w Dawsoncity banda Indyan zamordowała 16 poszukiwaczy złota.

Sofia, 5 kwietnia. *Agence telegraphique bulgare* donosi, że prezydent ministrów bułgarskich, Grekow, wygłosił przed swymi wyborcami, jako poseł do sobrania, mowę programową.

Najważniejszemi jej ustępami są te, w których zapewnia, iż Bułgarya stoi niezwruszenie po stronie Rosyi, lecz dlatego, ponieważ obiecała ona nie wdawać się w sprawy wewnętrzne bułgarskie i następnie, że rząd bułgarski nie zamyśla bawić się wcale w jakiekolwiek awanturnicze przedsięwzięcia w Macedonii.

„Los von Rom“.

Wiedeń, 5 kwietnia. Poseł Wolf przeszedł wraz z całą swoją rodziną na protestantyzm. W Wielki czwartek zgłosił swoje wystąpienie z kościoła katolickiego w urzędzie magistratualnym przy Landstrasse, a następnego dnia przyjął go do gminy protestanckiej proboszcz Antonius.

Linc, 5 kwietnia. Podczas Świąt wielkanocnych przeszło znów 7 osób na wyznanie protestanckie. Ogółem przyjęło dotyczas wyznanie protestanckie 128 katolików.

Stan zdrowia papieża.

Wiedeń, 5 kwietnia. *Polit. Corresp.* donosi z Rzymu, że papież od czasu, jak zachorował, nie opuścił ani razu swego pokoju sypialnego, i że z powodu osłabienia nie może zajmować się żadnemi sprawami kościelnemi. To osłabienie nie jest jedynym powodem trosk otoczenia i obaw co do stanu papieża. Nadchodząca zmiana pory roku zwiększa niebezpieczeństwo. Wobec tego wszelkie ważniejsze sprawy, między innemi także sprawa zwołania konsystorza, pozostają w zawieszeniu.

Rzym, 5 kwietnia. *Messagero* donosi, że osłabienie papieża coraz bardziej postępuje. Nie ma wprawdzie bezpośredniego niebezpieczeństwa, ale to faktem jest, że papież tylko bardzo niewiele osób przyjmuje na posłuchaniu; niewolno przed papieżem poruszać kwestyj ważniejszej natury.

Doktorowie Mazzoni i Lapponi zakazali ogółem do papieża dopuszczać pielgrzymów.

Rewelacye „Figara“.

Paryż, 5 kwietnia. *Figaro* ogłasza w dalszym ciągu protokóły śledztwa trybunału kasacyjnego, mianowicie zaś protokóły zeznań Poincarégo, Develle'a i generała Roget'a.

Poincaré oświadczył, iż nie znał innych tajnych aktów, tylko *bordereau*. Develle zaś zna głośny dokument *Cette canaille de D.* i wyraża przekonanie, że inicyał D. stanowczo nie może oznaczać Dreyfusa.

Poincaré i Develle otrzymali zapewnienie od generała Mercier, że już po skazaniu Dreyfusa wykryto liczne dowody jego winy.

Generał Roget w zeznaniach swych wyłuszczył moralne i faktyczne poszlaki, nasuwające myśl o winie Dreyfusa. Generał sądzi, iż *bordereau* przypisywać można jedynie Dreufusowi.

Kapitan Freystätter.

Paryż, 5 kwietnia. Pewien przyjaciel kapitana Freystättera donosi redakcyi dziennika *Temps*, że Freystätter, który w 1894 r. był jednym z sędziów Dreyfusa, dowiedziawszy się podczas pobytu na Madagaskarze o fałszerstwie Henry'ego i o dymisyi Boisdeffre'a, powziął wątpliwości co do winy Dreyfusa, i dzisiaj przypuszcza, że prawdopodobnie skazano wówczas niewinnego.

Freystätter gotów jest złożyć szczegółowe zeznanie w tej sprawie przed trybunałem kasacyjnym, jeżeli przełożeni pozwolą mu mówić.

Senator Fabre odebrał także podobnej treści list od profesora Caviale, osobistego przyjaciela kapitana Freystättera.

Ściganie Guérina.

Paryż, 5 kwietnia. Sędzia śledczy Fabre powziął decyzyę, iż prezes Ligi antysemickiej Juliusz Guérin, ma być pociągnięty do odpowiedzialności przed sąd policyi poprawczej.

Zamknięcie uniwersytetu moskiewskiego.

Moskwa, 5 kwietnia. W uniwersytetach rosyjskich i we wszystkich zakładach naukowych zarządzono analogiczne postępowania wobec zaburzeń studenckich. Rektor uniwersytetu moskiewskiego wydał także następujące obwieszczenie:

„Ponieważ część studentów wszystkich wydziałów ujawniła uporczywą niechęć stosowania się do przepisów uniwersyteckich i odbywania dalej zajęć naukowych, tudzież przeszkadza zajęciom pozostałych studentów, przeto, za zezwoleniem p. ministra oświaty, niniejszem obwieszcza się, że wszyscy studenci są uważani jako tacy, którzy usunęli się z uniwersytetu. Ci z nich, którzy nie biorą udziału w zaniechaniu zajęć i pragną pozostać studentami, pod warunkiem zupełnego stosowania się do przepisów obowiązujących, winni nie później, jak w dniu 22 gim marca (t. j. 3 cim kwietnia n. st., czyli onegdaj) złożyć rektorowi deklaracyę stosownej treści i podanie co do powrotnego przyjęcia do uniwersytetu. — Przyjęcie zależeć będzie od uznania zwierzchności uniwersyteckiej. Po ukończeniu przyjmowania studentów niezwłocznie rozpoczną się na nowo zajęcia naukowe i egzaminy wedle ogłoszonych planów: z dniem 17 tym b. m. (29-go marca) lekcye w uniwersytecie zawieszono do czasu nowego rozporządzenia. Studenci, ubiegający się o przyjęcie do uniwersytetu, mogą bądź osobiście składać swe podania i deklaracye w kancelaryi uniwersytetu, bądź nadsyłać je pocztą“.

Powiększenie armii rosyjskiej.

Petersburg, 5 kwietnia. *Agencya Rosyjska* donosi, iż ogłoszono rozkaz następujący: Wydzieliwszy ze składu kaukaskiego korpusu armii 20 i 39 dywizyę piechoty, 1 i 2 dywizyę kozaków kaukaskich, 1 i 2 bataliony pieszych kozaków kubańskich, 20 i 39 brygadę artyleryi, 2 i 5 bateryę kozaków kubańskich, oraz 20 i 39 park artyleryi ruchomej, utworzyć z wymienionych oddziałów korpus, nazwawszy go I. kaukaskim korpusem armii, z zarządem w Aleksandropolu, pozwalając na tymczasowe siedlisko zarządu tego korpusu w Tyflisie. Do składu kaukaskiego korpusu armii, zamiast wyłączonych z niego oddziałów, zaliczyć 21 dywizyę piechoty, kaukaską dywizyę jazdy, kaukaską brygadę strzelców krajowych, 21 brygadę artyleryi z kaukaskim dywizyonem strzelców artyleryi, oraz 21 i kaukaski park strzelecki artyleryi ruchomej i nazwać ten korpus II. kaukaskim korpusem armii.

Zajścia w Chinach.

Londyn, 5 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Hongkongu: Chińczycy zaaresztowali tutejszego angielskiego dyrektora policyi na stałym lądzie. Trzy kompanie angielskiej piechoty marynarki odpłynęły stąd do Kantonu. Cały pułk piechoty angielskiej tutaj stacyonowano.

Londyn, 5 kwietnia. *Daily Mail* donosi z Hongkongu, że geometrzy angielscy, którzy robili zdjęcia fotograficzne pod Kanlung, musieli powrócić do Hongkongu ze względu na groźną postawę krajowców.

Londyn, 5 kwietnia. Późniejszy telegram z Hongkongu donosi: Naczelnik policyi powrócił. Angielski gubernator Hongkongu założył energiczny protest u wicekróla prowincyi Kanton, grożąc, że każe obsadzić wojskiem angielskiem prowincyę Kaulung, jeżeli ludność chińska nie przestanie wrogo występować przeciw geometrom angielskim, dokonującym w tamtych stronach pomiarów. Wicekról poczynił wszelkie ustępstwa, żądane przez gubernatora Hongkongu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 5 kwietnia 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	180	—
„ „ srebrna	160	—
4% renta austryacka złota	120	15
4% „ „ koronowa	170	—
4% „ węgierska złota	119	65
4% „ „ koronowa	97	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	912	—
„ kredytowe	368	75
Londyn	120	50
Marki	59	—
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	9	56
Włoskie banknoty	44	30
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	163	50
Losy tureckie	61	—
Akcye Anglobanku	155	50
„ Unionbanku	324	50
„ Bankverein	277	—
„ Laenderbanku	241	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	6	25
„ „ Elbethal	251	—
„ „ Nordbahn	3390	—
„ „ Staatsbahn	364	12
„ „ Alpine	245	50
„ Tureckie Tabaczne	131	25
Ruble	127	25
Berlin, 5 kwietnia 1899.		
Banknoty austryackie	169	65
Krótki Wiedeń	169	20
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	—	—
$4^1/_2$% Listy polskie	100	50
Renta włoska	94	20
Akcye kredytowe austryackie	231	62
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 5 kwietnia 1899.		
Spirytus gotowy	17	30
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	8	30
Żyto na jesień	7	65
Owies na jesień	6	02
Kukurudza	4	43

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 5 kwietnia 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	127	80
Marki niemieckie	58	85	59	15
Franki papierowe	47	60	48	—
20-to frankówki w złocie	9	54	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	—	111	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% „ „ „ „	96	50	97	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	50	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	.	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	50	-	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	376	—	386	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	293	—	294	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno

POCIĄGI KOLEJOWE.

(Rozkład ważny od 1-go maja b. r.)

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 13 rano (do Bonarki i Oświęcima osobowy, kursuje od 1 maja do 30 września); godz. 5 min. 32 rano (do Wiednia i Warszawy osobowy); godz. 7 min. 25 rano (do Wiednia pospieszny); godz. 9 min. 20 rano (do Lundenburga Warszawy osobowy); godz. 1 min. 5 w południe (do Bonarki i Oświęcimia osobowy); godz. 2 po południu (do Wiednia osobowy); godz. 2 minut 31 po południu (do Wiednia pospieszny); godz. 3 min. 10 po południu (osobowy do Mysłowic i Piotrkowa, kursuje od 1 maja do 30 września); godz. 6 min. 40 wieczór (do Oświęcima i Warszawy osobowy); godz. 10 wieczór (do Wiednia pospieszny).

W kierunku Lwowa: godz. 6 minut 31 rano pospieszny; godz. 8 rano (do Płaszowa, Mszany Dolnej osobowy, kursuje od 1 lipca do 30 września); godz. 8 min. 15 rano (do Lwowa i Wieliczki osobowy); godz. 9 min. 5 rano (do Bonarki i Husiatyna osobowy); godz. 11 przed południem (do Lwowa osobowy); godz. 1 min. 25 w południe (do Wieliczki); godz. 2 min. 49 po południu (do Lwowa pospieszny); godz. 6 min. 10 wieczór (do Rzeszowa i Nowego Sącza osobowy); godz. 7 min. 25 wieczór (do Bonarki i Chyrowa osobowy); godz. 8 min. 30 wieczór (do Wieliczki); godz. 9 minut 15 wieczór (do Lwowa pospieszny); godz 10 minut 55 wieczór (do Lwowa osobowy).

Czarne materye jedwabne

o bardzo starannie uskutecznionem farbowaniu, z poręczeniem za dobre noszenie i trwałość. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych, wolna od cła i opłaty pocztowej. Tysiące pism z uznaniem. — Próbki opłatnie także z białego i kolorowego jedwabiu.

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, Zurych (Szwajcarya).

Król. nadworni dostawcy. 371 5 11

Do sprzedania: Kamienica 2-piętrowa przy ulicy Krzywej Nr. 4 w **Krakowie** — **Dom** z ogrodem i parcelą budowlaną (22 metry frontu) w **Bochni.** — Wiadomość: **L. Sroczyński, Kraków, ul. Stachowskiego L. 81.** 802 1 5

Uczeń

z dobrego domu **potrzebny zaraz do handlu galanteryjnego M. Lipińskiego w Krakowie.** 803 1 3

PRAKTYKANT

potrzebny zaraz do handlu korzennego, łakoci i win. — Pierwszeństwo mają obeznani już z handlem. — Wiadomość: **Kraków, ul. Karmelicka 46, W. L.** 807 1 4

Dom I-piętrowy

o dwudziestu ubikacyach, z oficyną, z ogródkiem, w pięknem i zdrowem położeniu, **do sprzedania lub zamiany** na realność w mniejszem mieście. Wiadomość u p. **Pawłowskiej, Kraków,** Rynek gł. L. 23, III. piętro. 806 1 3

Zniknęły



reumatyzm, gościec, nerwowość, bezsenność, brak apetytu, influenza, newralgia, blednica, porażenia, dolegliwości w pacierzu, kurcze, bicie serca, uderzenie krwi do głowy, ziębnięcie rąk i nóg, duszność, zimne poty, choroby skórne, cuchnący oddech, kolki, ból zębów, dolegliwości kobiece itd., wskutek noszenia prawdziwego patent. elektro-galwan. krzyża Volty wyrobu Feitha po złr. 1·20. Zażądać prospektu z podziękowaniami od 576 5 6

M. FEITH'a, Wiedeń, II., Taborstr. 11/B.

Porębski i Zimler

W KRAKOWIE

POLECAJĄ:

Artykuły drobiazgowe i do krawieczyzny: Podszewki, guziki do ubrań i bielizny, pasmanterye, taśmy, szutazie, nici i jedwab do szycia, potniki, gumki, podwiązki, brykle, igły, szpilki, sznurowadła, pantofle skórkowe i sukienne, szelki, nożyczki, pularesy i wiele innych;

Bawełny do robót drutowych, szydełkowych i do haftu, nowość z połyskiem jedwabnym; 668 3 8

Ceraty na meble i stoły, gumowe na podkłady, nowość fegamoid na meble.

Drugi raz w życiu już nigdy

nie nadarzy się tak rzadka sposobność do nabycia

tylko za zł. 3·50

kolekcyi następ. wspaniałych przedmiotów:

15 sztuk zł. 3·50.



15 sztuk zł. 3·50.

1 kotwiczny remontoar zegarek Reform, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;

1 prawdziwy złocisty łańcuszek pancerzowy;
2 pierścienie najświeższego fasonu z imit. złota, ze sztucznym brylantem;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z rycinami i mechaniką;
1 bardzo piękna damska broszka;
3 z imit. złota spinki do gorsu;
1 **patent. spinka do kołnierzyków leżących;**
1 bardzo piękna **szpilka do krawatki;**
1 **futeralik** na zegarek kotwiczny;
1 **zwierciadełko** w etui;
1 **spinka do bluzki** ze złota fasonowego.

Te wszystkie wspaniałe przedmioty w liczbie 15 kosztują wraz z kotwicznym zegarkiem remontoar

tylko 3 zł. 50 ct.

Wysyłka do każdego za zaliczką.

Jeżeli nabyte przedmioty nie podobają się, zwraca się pieniądze z wszelką gotowością — tak, że dla kupującego nie ma tu wcale ryzyka.

Nabywać można jedynie i wyłącznie przez firmę zegarmistrzowską 524 6 6

Alfred Fischer

Wiedeń, I., Adlergasse 10.

Osoba młoda,

inteligentna, poszukuje miejsca lektorki, towarzyszki lub do zarządu domem. — Zgłoszenia: **A. Z.** poste restante **Bochnia.** 767 3 4

Ubieram kapelusze elegancko i modnie, oraz utrzymuję gotowe kapelusze, najmodniejsze, fasonowe, ubrane modnie z modeli angielskich, francuskich i wiedeńskich,

wiosenne i letnie,

sprzedając po zdumiewająco niskich cenach. Polecam także **wszelkie przybory do kapeluszy**

Honorata Łopatkiewicz,

Salon mód w Krakowie, ulica św. Tomasza, L. 19, róg ul. Floryańskiej. 469 5 8

Magister farmacyi

rutynowany, z 5-leciem, katolik, Polak, poszukuje posady stałej lub zarządu apteki od dnia 1 maja b. r. Zgłoszenia do apteki w **Wojniłowie.** 770 3 3

W Hotelu Polskim

przy ul. Floryańskiej Nr. 42 **są dwa sklepy frontowe do wynajęcia,** razem lub osobno, od 1 lipca 1899 r.

Wiadomość u właściciela. 710 3 6

Magazyn Mód i Nowości

A. Gołkowska

w Krakowie, ul. Grodzka 13,

na sezon wiosenny i letni

Kapelusze! Bluzki! Halki! Parasolki! Krawaty damskie i męskie! — również **Bieliznę! Rękawiczki paryskie!**

po zdumiewająco niskich cenach poleca P. T. Publiczności 649 7 8

A. GOŁKOWSKA

w Krakowie, ul. Grodzka 13.

SPORY słynne w świecie

klatowskie

wspaniałe olbrzymie

goździki.

Odznaczone **najwyższemi nagrodami:** w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite		sztuka złr.	2·—
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy	10 sztuk	„	8·—
Goździki olbrzymie	10 „	„	5·—
Goździki wspaniałe	10 „	„	2·50
Goździki ogrodowe	10 „	„	1·20
Goździki remontant	10 „	„	3·—

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. 762 2 0

Ilustrow. cenniki za darmo i opłatnie.

Fr. Spora

wywóz goździków,

Klatovy (Klattau) Czechy.

SAKIS-AL-SAKIS,

znakomite płukanie ust, zębom nadaje białość, usuwa ból, pruchnienie zębów i zapobiega wszelkim chorobom dziąseł. Cena zł. 1·20. 176 7 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKOW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Reim i Spółka w Krakowie, Rynek L. 37, linia A—B,

polecają po cenach najumiarkowańszych:

Lakiery na kapelusze

niebieski, czarny, bronzowy, zielony, żółty i bezbarwny, na wagę i we flaszkach.

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania, żółtych, zielonych, i czarnych bucików.

Farby do farbowania piór.

Farby do farbowania materyj.

Opal, Feraxolin, Benzolinar, Aphanison, Benzyna, Mydełka z „różą“ i **różna inne środki** do czyszczenia sukien z plam.

Plasterki na nagniotki Meisnera i Wasmutha.

Plaster dla turystów „Lusera.“

„Clavethyl“ tynktura na nagniotki.

Perfumy, Wodę kolońską.

Mydła, Wody i Pudry toaletowe.

Przybory do golenia. Środki kosmetyczne.

Przybory toaletowe.

„Aparat Longlife“ do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

Przybory do rybołowstwa.

Hamaki dla dorosłych i dla dzieci.

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.

Huśtawki ogrodowe.

Lawn-Tennis, Krokiety, Rakiety, Prasy do rakiet. **Kule i Kręgle.** Balony i Piłki gumowe

Kubki do podróży

papierowe, gumowe, oraz metalowe — składane. 784 1 0

Necessery podróżne. — Rzemyki do podróży.

Poduszki do podróży do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane.

Wanny i Miednice gumowe podróżne.

Czepki i **Kapelusze** do kąpieli.

Pantofelki do kąpieli.

Aparaty, Taśmy, Rękawiczki, oraz **Gąbki** do nacierania ciała.

Mydło do kąpieli nie tonące.

Przyrząd korkowy do pływania.

Torebki gumowe na gąbki. — Siatki na gąbki.

„Smell“ preparat do kąpieli, do codziennego mycia i wzmacniania nóg

Srodki do kąpieli lecznicze.

NOWA GAŁĄŹ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Papier c. k. uprzywilejowanej

Fabryki Tutek cygaretowych

w Sassowie

istniejącej od roku 1865

przerabia

na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe

wyłącznie znana firma

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI

WE LWOWIE.

Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.

Oryginalne papierosy importowane z Egiptu i Turcyi wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.

Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swemi wyrobami!

Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego,** wyrobu

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKIEGO we LWOWIE.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego**, wyrobu **S. Wierusz Niemojowskiego,** są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś ich nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki.

Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk. 587 5 0

Stwarzam nową gałąź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski,** oraz napisem **Sassów.**

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI, Lwów, ul. Wałowa 25.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem 5 marca b. r. otworzyłem w Krakowie przy ul. Sławkowskiej Nr. 6, I. piętro, vis-à-vis Hotelu Saskiego, Pracownię ubrań męskich oraz wielki Skład najmodniejszych materyałów z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Będąc we wszystkich rodzajach krawiecczyzny fachowo wykształconym wskutek długoletniej praktyki u najlepszych znanych firm w kraju i za granicą, z których wymieniam tu firmy: nadwornych dostawców J. Gunkel i E. Ebenstein w Wiedniu i W. Brummer w Krakowie (w ostatniej byłem czynnym 12 lat jako przykrawacz i jako kierownik pracowni), mam nadzieję, że zdołam wszelkim wymogom Szan. Publiczności zadość uczynić. Ceny przystępne i stałe.

Polecając swój zakład łaskawym względom Szan. Publiczności, kreślę się

Z głębokiem poważaniem **W. ŠOUREK,**

603 8 10 **właściciel magazynu i pracowni krawiec., ul. Sławkowska 6, I. p.**

Miód „Karpaciak“

niezrównany specyał deserowy i jedyny miód leczniczy przy wszelkiego rodzaju katarach, influenzy i słabościach nerwów — wysyła w puszkach 5 kilo wagi wraz z opakowaniem franco 4 złr. **Jan Marcinków, Sołotwina-mizuńska p. Wygoda.** 771 3 10

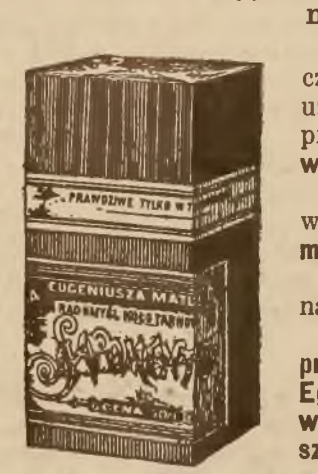
Chłopiec

w wieku lat 14 — zamiejscowy — **znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym M. Rojkowska, Nowy Sącz, dworzec.** 805 1 3

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 94 21 0



Gwarancya pięcioletnia.

Najlepsze maszyny do szycia i haftu

SINGERA

pierścieniowe, czółenkowe, **Vibrating Shutle** itd., jakoteż **wszelkie części składowe** poleca fabryczny skład

oryginalnych Maszyn do szycia.

Kraków, ul. Floryańska 34.

Cennik za darmo i opłatnie. 111 46 104



Regent

wszystko przewyższający! 548 11 20

Bock & Hollender, III., Hauptstrasse 72, Wiedeń.



MATKI



jeżeli chcecie, by Wasze dzieci były zdrowe, nie kupujcie plecionych wózków. Są one siedzibą chorób zaraźliwych i gniazdem pluskiew. Kupujcie tylko hygieniczne wózki, dające się ustawić do leżenia i siedzenia, z urządzeniem, które można myć, i patentowanemi koszami z metalu. Polecane przez powagi lekarskie. Największa czystość. Bardzo wspaniałe. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. 487 13 0

L. Baumann, c. i k. właśc. przywileju, **Wiedeń, VI/2, Millergasse 6.**

Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, gdy na jego dnie z drzewa znajduje się wypalony znak ochron., jak wyżej. Ostrzega się przed lichemi naśladowaniami.

Leśnictwo Zassów

(o. p. ZASSÓW, stacya kolei i telegr. CZARNA),

wysyła za zaliczką niżej podane **nasiona leśne:**

Nazwa	Siła kiełk.	Za funt zł.	Za funt ct.	Nazwa	Zbiór	Za funt zł.	Za funt ct.
Jodła Pinus abias	40%	—	20	**Grab** Carpinus bet.	Poręcza się zbiór z r. 1898.	—	20
Limba Pinus cembra	—	—	30	**Iglicznia** Gleditschia		—	25
Sosna pospol. P. silvestris	75%	1	80	**Jasion** Fraxinus excel.		—	15
„ **czarna** P. Austriaca	80%	1	20	**Jawor** Acer pseudopl.		—	25
„ **ameryk.** P. strobus	75%	3	20	**Klon** Acer platanoid		—	25
Modrzew P. larix	45%	1	—	**Olcha czarna** Alnus gl.		—	35
Świerk P. picea	80%	—	60	„ **biała** Alnus incana		1	—
Akacya Robinia po.	Poręcza się zbiór z roku 1898.	—	30	**Orzech czarny** Juglaus nigra		—	25
Buk Fagus silvestris		—	25	**Wiąz** Ulmus camp.		—	30
Brzoza Betula alba		—	25	**Żarnowiec** Spartium		—	40
Dąb Quercus pedunc		—	6	**Jabłka ziarnówki**		1	—
Głóg Crataegus mon.		—	15	**Gruszki ziarnówki**		1	50

CENNIK: Sadzonek leśnych, Drzew parkowych, Krzewów ozdobnych i Roślin pnących przesyła darmo i opłatnie 563 10 20

Zarząd leśny Zassów pod Czarną.

Kasa Oszczędności miasta Podgórza

przyjmuje wkładki na 4½%, od których opłaca podatek rentowy z własnych funduszów; udziela pożyczek hipotecznych na 5½%; eskontuje weksle po 6%. 788 2 3

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.